



KIJOWSKI ROK 1970

NIEBYWALYM rozmachem socjalistycznego współzawodnictwa pracy powitali ludzie radzieccy Nowy Rok. Rok ubiegły, 1970 – rok jubileuszu setnej rocznicy urodzin Lenina, ostatni rok pięcioletni był pełen sukcesów. Na cześć historycznego XXIV Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego – robotnicy oraz chłopcy w kolchozach i państwowych gospodarstwach rolnych Kijowszczyzny podjęli szereg inicjatyw w dziedzinie podwyższenia produkcji przemysłowej i rolniej.

Z inicjatywy kolektywu robotniczego fabryki „Kuznia Leninowska” rozwinęła się akcja współzawodnictwa na cześć XXIV Zjazdu. Za przykładem chłopów z kolchozu im. Zdanowa (pow. mironowski) pracownicy spółdzielczych i państwowych gospodarstw rolnych walczyli o zwiększenie produkcji ziarna, buraków cukrowych, ziemniaków, warzyw, mięsa. Robotnicy Kijowa i obwodów kijowskiego podjęli np. zobowiązanie wykonania planu roku 1970 do dnia 25 grudnia.

Pod hasłem „Głodnie powitałmy rocznicę Wielkiego Października” już od stycznia 1970 r. podjęto wielką akcję współzawodnictwa.

Przykładem serdecznego zaangażowania i dobrej pracy są ludzie z fabryki „Elektropry-

ścielniczej” na cześć XXIV Zjazdu KPZR – wykonali rzeczywiste plany we wszystkich ważniejszych dziedzinach produkcji o 8 miesięcy wcześniej!

W porównaniu z III kwartałem roku 1969 – produkcja III kwartału roku 1970 wzrosła w województwie kijowskim o 9,3 proc., natomiast w samym Kijowie o 9,7 proc. W III kwartale minionego 1970 r., w porównaniu do analogicznego okresu roku 1969, wyprodukowano więcej narzędzi, urządzeń automatycznych i urządzeń z zakresu techniki obliczeniowej o wartości 21,6 mln rubli, wyposażenia obiektów chemicznych i części zapasowych na sumę 630 tys. rubli więcej, niż przewidywał plan, maszyn rolniczych na sumę 1,5 mln rubli więcej.



ład”. Zakład ten wykonał już pięcioletni plan produkcji w ciągu 4 lat i 9 miesięcy. W roku 1970 wydajność pracy wzrosła o 84,6 proc., wobec 65,3 proc. planowanego w pięcioletnim okresie wydajności. Głódnie powitali też ubiegłoroczne święto październikowe pracownicy przedsiębiorstwa budowy mostów nr 2 należącego do zjednoczenia „Mostobud-1”, którzy oddali do eksploatacji szereg nowych obiektów. Już od października 1970 r. pracują oni na kontencie nowego planu pięcioletniego.

Warty produkcyjne lokomotywni w Darnie sprawiły, że zakład ten wykonał wcześniej plany produkcyjne nakreślone przez narodowy plan gospodarczy.

Piękny dar złożyli narodowi chłopcy Kijowszczyzny. Pracownicy wspomnianego tu kolchozu im. Zdanowa w pow. mironowskim wykonali prace pomyślnie i przedterminowo sprzedali państwu produkty rolne.

W ostatnim kwartale ub. roku publikowano w prasie dane statystyczne dotyczące Kijowa i województwa kijowskiego. Wynika z nich, że pracownicy przemysłu Kijowszczyzny, podejmując ruch współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu tego roku i osmej

Produkcja towarów powszechnego użytku w analogicznych okresach zwiększyła się dodatkowo: w wyrobach wieloletnich i jednorazowych o 2,565 tys. metrów kwadratowych, obuwia skózanego o 1,136 tys. par, trykotażu o 307 tys. sztuk, odzieży wyprodukowano więcej na sumę 7,4 mln rubli, mebli przekazano do sklepów dodatkowo na sumę 2,3 mln rubli.

Wydajność pracy w Kijowie i województwie kijowskim w 9 miesiącach roku 1970 wzrosła, w porównaniu do 9 miesięcy roku 1969, o 6,5 proc. Dzięki zwiększeniu wydajności pracy uzyskano aż 73 proc. całego przyrostu produkcji. Ilość zakładów przemysłowych wzrosła w tym okresie o 18 proc.

Warto tutaj podkreślić, że w ciągu trzech kwartałów roku 1970 na Kijowszczyźnie wdrożono 38 tys. wynalazków, co przyniosło zysk w postaci 37,7 mln rubli.

Takie były osiągnięcia produkcyjne mieszkańców Kijowa i województwa kijowskiego w minionym roku o czym informuje drogi Czytelniku „Gazety Krakowskiej” –

„KIJOWSKA PRAWDA”
ORGAN KOMITETU
OBOWODOWEGO KOMUNISTYCZNEJ PARTII UKRAINY W KIJOWIE.

MAGAZYN

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ

SOBOTA
NIEDZIELA
9, 10 I 1971 R.
NR 7 (7111)
CENA 1 ZŁ

Nakł. 307.272 egz.

GAZETA

Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

W Jerozolimie

Spotkanie Jarring — G. Meir

Jak donosi z Jerozolimy agencja Reuters, specjalny wysłannik sekretarza generalnego ONZ na Bliski Wschód Gunnar Jarring spotkał się w piątek z premierem Izraela G. Meir. W rozmowie Jarringa z G. Meir uczestniczył m. in. minister spraw zagranicznych Izraela Eban.

Poparcie polskich uczonych dla uchwał VII Plenum KC

E. Gierek przyjął przedstawicieli PAN

8 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek oraz członek Biura Politycznego i sekretarz KC Józef Tejchma przyjęli

kierownictwo Polskiej Akademii Nauk z prof. dr. Januszem Groszkowskim — prezesem PAN na czele.

Na wstępie prof. dr. J. Groszkowski zapewnił I sekretarza KC PZPR o poparciu uczonych polskich dla uchwał VII Plenum KC oraz dla przedsięwzięcia kierownictwa Partii podjętych po tym plenum. Prezes oraz sekretarz naukowy PAN prof. dr. D. Smoleński poinformowali o węzłowych problemach działalności Akademii oraz omówili najważniejsze zamierzenia na przyszłość.

Następnie rozwinęła się ożywiona i swobodna dyskusja, która dotyczyła ważnych problemów nauki oraz jej związków z praktyką gospodarczą i społeczną. W szczególności wymieniono poglądy w sprawie pełniejszego uczestnictwa nauki polskiej w opracowaniu długofalowych prognoz rozwojowych kraju. Przedstawiciele PAN zadeklarowali gotowość przygotowywania w znacznie szerszej niż dotychczas skali ekspertyz naukowych dla potrzeb kierownictwa Partii i rządu.

Edward Gierek podzielił się z kierownictwem PAN problemami, do rozwiązania których Partia przywiązuje obecnie szczególną wagę. Podkreślił znaczenie udziału nauki w ich rozwiązywaniu.

Na zakończenie spotkania Edward Gierek stwierdził, że polityka naukowa będzie nadal rozwijana zgodnie z podstawowymi kierunkami, które zostały wytyczone w uchwałach Partii. Nie ulega natomiast wątpliwości, że przemysł

Ład zewnętrzny otoczenia odpowiadałby potrzebom gospodarki wewnętrznej. Długie korytarze, rząd gabinetowy, pracownicy — rozmieszczeni pionierami ciąg „fizyki”, „chemii”, „pomiarów”, „automatyki”. Trudne do zapamiętania nazwy, odczytywane z wizytówek umieszczonych na drzwiach. W urzędzeniu, rozplanowaniu szkoły jest coś nietypowego. Wrażenie to spotęguje się później, w czasie zwiedzania całego obiektu, w którym wartość pomieszczonego majątku szacuje się na blisko 70 mln zł.

Umieściła się w nim również i Politechnika Krakowska, prowadząca dla oświeceniowych Zakładów Chemicznych trzy punkty konsultacyjne z kierunków: mechanicznego, chemicznego i budowlanego. Pierwszy „lokalizował” je Wydział Mechaniczny jeszcze w 1952 r., przed dwoma laty poszedł w jego ślady Wydział Chemiczny, w 1970 r. Budowlany.

Razem z krakowską, przez wiele lat działała Politechnika Gliwicka, utrzymując tu studia z zakresu automatyki, aparatury kontrolno-pomiarowej, energetyki (obecnie uczelnia gliwicka zamyka już w Oświęcimiu cykl kształcenia wieczorowego, przechodząc na formy studiów podyplomowych).

Kombinat dochował się już sporej liczebnie kadry inżynierskiej — ponad 400 osób — która na miejscu, nie porzucając produkcji, zdobywała kwalifikacje i dyplomy studiów wyższych.

Odwiedzamy inż. Stanisława Witka, dyrektora Zespołu Szkolenia Zawodowego, koordynującego całość spraw placówki, działającej w obrębie tych dwóch pawilonów, którą miejscowi w skrócie nazywają Technikum Chemicznym. Rozmowa nie wybiega na



WARSZAWA (PAP)

Od kilku dni trwa we wszystkich regionach kraju szeroki, otwarty i krytyczny dialog polityczny z członkami Partii oraz władzami instancji partyjnych różnych szczebli. Ten szeroki dialog z aktywnym partyjnym stanowi istotny element przygotowań do

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Andrzej Magdoń

NA WSCHÓD OD URALU

ZIMA NAD ANGARA

KORESPONDENCJA WŁASNA „GK”
Z RADZIECKIEJ SYBERII

śłońce nie zachodzi przez 2 miesiące, a 50-stopniowe mrozy nie są niczym nadzwyczajnym.

PIERWSZE
SPOTKANIE
Z SYBERIĄ

Początek grudnia. W Warszawie — błoto, w Moskwie — drobny śnieżyk i kilka stopni mrozu. A jak jest tam, w Irkucku — 4480 km od Moskwy w linii powietrznej?

W samolocie większość pasażerów — w kożuchach. Tylko japoński turysta leci w skórzanej kurtce, gdzie

bez czapki, a jego towarzyszą — w modnej, cienkiej pelerynie. Leoci też z nami spora gromadka dzieci, dla których, jak można sądzić z zachowania, ten skok odrzutem o 4,5 tysiąca kilometrów nie jest

już przygoda. W przyczepionym do ściany samolotu koszyku śpi spokojnie niemowlę.

W 2,5 godziny po starcie lądujemy w Omsku. To już Syberia, 15 stopni mrozu, wiatr szlifuje oblodzoną płytę lodową, wleciała się w każdą szczelinę między kołnierzem a czapką. Kiedy po godzinie siedzimy znowu gotowi do startu, okazuje się, że lotnisko w Irkucku nie przyjmuje. Trzeba się przespacerować godzinę w hotelu przy lotnisku.

O 5 rano, według nastawionych jeszcze na moskiewski czas zegarków, jesteśmy znowu przy wejściu na płytę. Ciemno, zimno, do domu daleko. Ale syberyjskie dzieci biegają wesoło jak szczygielki. Niemowlę śpi spokojnie, zawiązane z głową w puchowej beciku. Japończyk w skórce jest teraz sinozłoty, a jego towarzyszą zrobiła się nagle gruba, bo włożyła, widać, biedna wszystko co miała, pod modną pelerynę.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Komunikat o oficjalnej wizycie
min. Stefana Jędrzychowskiego w NRD

Rozwija się braterska współpraca Polski i NRD

BERLIN (PAP)

W piątek, w trzecim i ostatnim dniu oficjalnej wizyty przyjaźni ministrowie spraw zagranicznych PRL i NRD, dr Stefan Jędrzychowski i Otto Winzer, oraz ich współpracownicy zakończyli rozmowy polityczne.

W godzinach wieczornych ambasador nadzwyczajny i pełnomocny PRL w NRD Tadeusz Gede wydał przyjęcie z okazji pobytu w Berlinie ministra Stefana Jędrzychowskiego i towarzyszących mu osób.

Późnym wieczorem minister spraw zagranicznych PRL Stefan Jędrzychowski z małżonką oraz towarzyszącymi mu osobami opuścili Berlin udając się w drogę powrotną do Warszawy. Na dworcu Ostbahnhof zegnali go: minister spraw zagranicznych NRD Otto Winzer wraz z wszystkimi urzędnikami MSZ.

Ogłoszony w Berlinie komunikat głosi m. in.:

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Niemiec Republiki Demokratycznej Otto Winzera, przebywał w NRD od 6 do 8 stycznia 1971 roku z oficjalną wizytą przyjaźni minister spraw zagranicznych PRL, Stefan Jędrzychowski. Podczas swego pobytu minister Jędrzychowski został przyjęty przez pierwszego sekretarza KC SED i przewodniczącego Rady Państwa NRD Waltera Ulbrichta oraz przewodniczącego Rady Ministrów NRD Willi Stophę. W czasie rozmów z pierwszym sekretarzem KC SED, przewodniczącym Rady Państwa NRD Walterem Ulbrichtem i przewodniczącym Rady Ministrów NRD Willi Stophem, a także w trakcie konsultacji między ministrami spraw za-

granicznych PRL i NRD dokonano szerokiej wymiany poglądów na temat stosunków dwustronnych oraz aktualnych problemów międzynarodowych.

Z zadowoleniem stwierdzono, że braterska współpraca między obu państwami rozwija się owocnie we wszystkich dziedzinach w duchu socjalistycznego internacjonalizmu, zgodnie z zasadami i celami układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy z 15 marca 1967 roku.

Obydwaj ministrowie omówili stan i kierunki dalszego rozszerzania współpracy politycznej, gospodarczej, naukowej, technicznej, kulturalnej oraz w dziedzinie środków masowego przekazu i uzgodnili

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Warszawa

WIZYTA

DELEGACJI RPK

Na zaproszenie KC PZPR przybyła do Polski delegacja Rumuńskiej Partii Komunistycznej, której przewodniczył kierownik Wydziału Prasowego KC RPK Mieczysław Sienkiewicz. 8 bm. delegacja przeprowadziła rozmowę w Biurowym Kijowskim, w którym udział wzięli kierownik Biura — W. Bek i jego zastępca B. Golebiowski.

Moskwa

N. PODGÓRNY

UDA SIĘ DO ZRA

W Moskwie podano oficjalnie do wiadomości, że przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Nikołaj Podgórny przybędzie z oficjalną wizytą do ZRA na zaproszenie prezydenta Anwara el-Sadata.

Waszyngton

MC GOVERN BĘDZIE
KANDYDOWAŁ

W WYBORACH 1972 R.

Senator — demokrat George Mc Govern ze stanu Południowa Dakota oświadczył w czwartek, że zdecydowanie zamierza formalnie zapowiedzieć, iż wystawi swą kandydaturę w wyborach prezydenckich, które mają się odbyć w 1972 roku.

Montevideo

UPROWADZENIE
AMBASADORA

W. BRYTANII

Jak donosi z Montevideo agencja Reuters, ambasador Wielkiej Brytanii w Urugwaju Geoffrey Jackson został uprowadzony w piątek rano przez organizację powstańców „Tupamaros”.

Waszyngton

EKSPLOZJA PRZED
AMBASADĄ ZSRR

Agencja Reutersa donosi, że wczoraj wczesnym rankiem mały ładunek wybuchowy podłożony przy budynku ambasady ZSRR w Waszyngtonie spowodował wybuch, który w ambasadzie. Reuter sugeruje, że sprawcami wypadku byli bojownicy organizacji syjonistycznej. W związku z tym ZSRR złożył protest za pośrednictwem ambasadora USA w Moskwie.



Transporty węgla nadchodzące ze Śląska do portów Gdańska i Gdyni stanowią zważę, zmarniętą bryłę. Jej rozbiście wymaga nie lada wysiłku. Na zdjęciu: brygada J. Dąbrowskiego z portu gdynińskiego przy rozbijaniu węgla znajdującego się w wagonie. AF — Uklejewski — telefoto



Fot.: APN

ZE ŚWIATA

(p) RZĄD radziecki zaprosił premiera Finlandii Karjalaina do złożenia oficjalnej wizyty w ZSRR.

NA ZAPROSZENIE ministra A. Gromyki, przybędzie 11 stycznia do Moskwy z przyjacielską wizytą minister spraw zagranicznych NRD Otto Winzer.

MINISTER spraw zagranicznych ZRA Riad zakończył trzecią rundę rozmów z francuskim ministrem spraw zagranicznych Schumannem.

BIURO informacyjne organizacji partyzanckich palestyńskich El-Fatah podało w piątek w Bejrucie, iż jordańskie siły bezpieczeństwa ostrzelały w piątek cywilne cele i urządzenia powstańców palestyńskich.

CHARGE d'affaires ad interim W. Brytanii w Pekinie, John Denon, został mianowany statym charge d'affaires.

PRZEWODNICZĄCY KP Kanady, Tim Buck, zdążył zostać Orderem Rewolucji Październikowej.

PRZEDSTAWICIELE ambasady polskiej w Belgii dokonali wczoraj w imieniu ministra kultury PRL odznaki „Zasłużonego dla kultury polskiej” Willemowi Maljerowi, jednemu z wybitnych tłumaczy i propagatorów naszej literatury na holenderskim obszarze językowym.

STALE przedstawicielstwo ZSRR przy ONZ rozpowszechniło jako dokument otwarty list przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego do prezydenta Nixona w obronie Angeli Davis.

W NAJBLIŻSZYM czasie rozpoczną się w Montrealu procesy 4 oskarżonych o porwanie i następną zamordowanie byłego ministra pracy w rządzie provincialnym Quebecu, Pierre Laporte'a.

O ideowych wychowawczych zadaniach szkoły

Wczoraj odbyła się konferencja dyrektorów szkół średnich i inspektorów szkolnych regionu krakowskiego na temat zadań ideowo-wychowawczych szkoły na tle sytuacji polityczno-gospodarczej kraju. Referat wygłosił kurator okręgu szkolnego — Cz. Banach. W nawiązaniu m. in. wzięli udział kierownik Wydziału Kultury, Nauki i Oświaty KW PZPR — tow. Jerzy Jarwicki oraz zastępca przewodniczącego Prez. WRN — Władysław Cabaj.

Powiatowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza

Stały wzrost roli Partii na wsi bocheńskiej

(Inf. w.) Za poważne osiągnięcia bocheńskiej organizacji partyjnej w ostatnich dwóch latach należy uznać dalsze umocnienie i usamodzielnienie większości komitetów gromadzkich PZPR. Do najlepiej pracujących zaliczyć można KG w Zabierzowie, Nowym Winiusku, Uściu Solnym, Niegowici, Zegocinie, Lipnicy, Mikuszowicach i Łapanowie. Wzrostowi szeregów partyjnych towarzyszył w tych rejonach rozwój gospodarki rolnej i czynów społecznych.

Na problem ten zwrócił m. in. uwagę w swym referacie wczorajszego XIV Powiatowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Bochni i sekretarz KP — Tadeusz Ziemiński. Jednym z dowodów wzrostu autorytetu Partii w powiecie — podkreślił on — jest także dalszy wzrost szeregów PZPR. Powiatowa organizacja liczy obecnie 4660 członków i kandydatów, w ostatniej kadencji przyjęto 1011 kandydatów, wśród nich 397 robotników i 233 rolników. Mimo, że udziałowo przyjętych do Partii robotników i rolników z roku na rok wzrasta, jest on nadal niewystarczający w stosunku do istniejących możliwości.

Bocheńska organizacja partyjna poświęca także wiele troski problemom gospodarczym. Szczególnie duży nacisk położono na rozwój produkcji rolnej, czego wynikiem było osiągnięcie wyższej wydajności pszy, zwiększenie upraw warzywno-owocowych, pełniejsze zagospodarowanie użytków zielonych.

Pozytywną ocenę pracy Komitetu Powiatowego PZPR oraz jego organów, dokonana przez Egzekutywę KW PZPR,

Zakończenie Krajowego Zjazdu Ekonomistów

Ważne zadania w dziele intensyfikacji gospodarki

W piątek 8 bm. zakończył się w Warszawie Krajowy Zjazd Ekonomistów. Dwudniowe obrady sejmu polskich ekonomistów toczyły się pod hasłem „Ekonomiści w służbie intensywnego rozwoju”.

W piątek kontynuowana była dyskusja w 8 sekcjach. Jej podługą były referaty problemowe oraz liczne opracowania bardziej szczegółowe, przygotowane przez wybitnych naukowców, działaczy gospodarczych i politycznych oraz przedstawicieli praktyki ekonomicznej. Dyskusja była bardzo rozległa, zawierająca akcenty

krytyczne nacechowane dążnością do znalezienia dróg i metod przyspieszenia naszego rozwoju gospodarczego.

Przedstawiciele ekonomistów polskich przyjęli uchwałę Zjazdu, która m. in. głosi: Zjazd stwierdza, że polityka bardziej intensywnego rozwoju gospodarki, sformułowana w uchwałach Zjazdu Partii, jest wyrazem obojętności w stosunku do rozwoju społecznego i gospodarczego i powinna być kontynuowana. Zakończono więc zmiany zmierzające do umocnienia roli rachunku ekonomicznego oraz zwiększając rolę badań naukowych i postępu technicznego w wyrażeniu stosowania tej polityki w praktyce.

Uchwała stwierdza, że zmiany zapoczątkowane w wyniku uchwały VII Plenum KC PZPR stanowią punkt wyjścia do realizacji pozytywnych przemian w polityce gospodarczej i społecznej. Zjazd ekonomistów w całej rozciągłości popiera te zmiany.

Zjazd stwierdza, że obecne zadania wymagają szczególnego zespolenia wysiłków wszystkich ekonomistów i zwrócił się do nich z gorącym apelem o jak najszybsze rozwinięcie twórczej inicjatywy na wszystkich odcinkach działalności zawodowej.

Obrady Krajowego Zjazdu Ekonomistów zamknął prof. Kazimierz Secomski.

Prezydent Sadat o problemie granic arabsko-izraelskich

Prezydent Zjednoczonej Republiki Arabskiej Anwar El-Sadat udzielił wywiadu przedstawicielowi telewizji amerykańskiej, w którym przedstawia stanowisko strony arabskiej wobec kryzysu blisko-wschodniego.

Prezydent Sadat oświadczył m. in., że w wypadku wieloletnia w życie rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada 1967 r. i wytyczenia ostatecznych granic między krajami arabskimi a Izraelem, uważałby za wskazane i wyraziłby zgodę na rozlokowanie po obu stronach granic patroli obserwatorów i sił zbrojnych czterech wielkich mocarstw: Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji i Związku Radzieckiego, które wzięłyby na siebie gwarancje za nienaruszalność tych granic. Jak podkreślił prezydent ZRA, zagwarantowanie granic izraelskich i arabskich jest konieczne, a NRD — jego zdaniem — a nawet bardziej tego potrzebuje niż Izrael.

Nowy Jork (PAP)

Prezydent Zjednoczonej Republiki Arabskiej Anwar El-Sadat udzielił wywiadu przedstawicielowi telewizji amerykańskiej, w którym przedstawia stanowisko strony arabskiej wobec kryzysu blisko-wschodniego.

Prezydent Sadat oświadczył m. in., że w wypadku wieloletnia w życie rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada 1967 r. i wytyczenia ostatecznych granic między krajami arabskimi a Izraelem, uważałby za wskazane i wyraziłby zgodę na rozlokowanie po obu stronach granic patroli obserwatorów i sił zbrojnych czterech wielkich mocarstw: Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji i Związku Radzieckiego, które wzięłyby na siebie gwarancje za nienaruszalność tych granic. Jak podkreślił prezydent ZRA, zagwarantowanie granic izraelskich i arabskich jest konieczne, a NRD — jego zdaniem — a nawet bardziej tego potrzebuje niż Izrael.

Z Wietnamu

Laird w Sajgonie

Na polu walki — dalsze straty USA

LONDYN (PAP)

Jak donosi z Sajgonu agencja Reutersa, w piątek przybył tu sekretarz obrony USA Melvin Laird na rozmowy z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

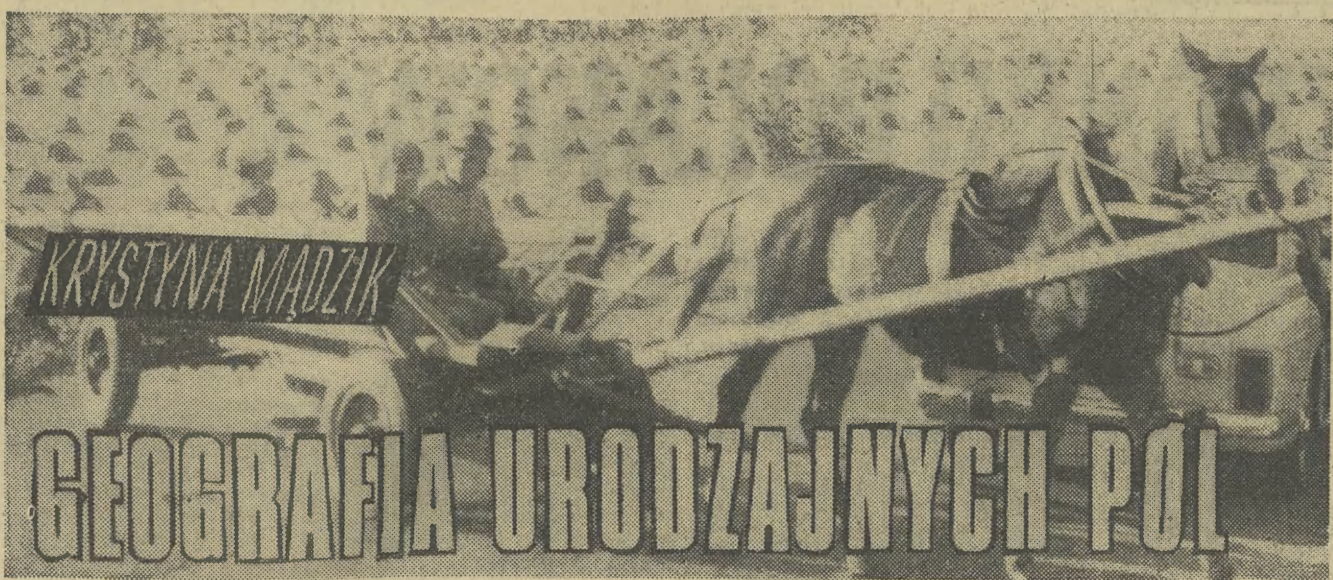
W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynoszącej 5 zabitych dziennie.

Obecnie w Sajgonie trwa rozmowa z przywódcami reżimu południowowietnamskiego o przedstawieli USA w Wietnamie Południowym.

W WASHINGTON (PAP)

W walkach, jakie toczyły się na terenie Wietnamu Południowego, zginęło 8 żołnierzy USA. Liczba ta jest wyższa od przeciętnej z ostatniego okresu, wynos



KRYSTYNA MADZIK

GEOGRAFIA URODZAJNYCH PÓL

ZIEMI nie przybywa, toteż trzeba racjonalnie wykorzystywać jej możliwości wydawania plonów. Każda roślina wymaga określonej gleby i odpowiedniego klimatu, dlatego bardzo ważną sprawą jest właściwe rozmieszczenie produkcji rolniczej w przestrzeni, to znaczy jej rejonizacja. Chodzi o to, by w poszczególnych powiatach, gromadach czy nawet gospodarstwach rolnych dostosować kierunki tej produkcji do konkretnych warunków glebowych, klimatycznych, ekonomicznych i społecznych.

Tym sposobem łatwiej będzie osiągnąć wyższe plony, odpowiednio do wielkości poniesionych nakładów inwestycyjnych. Rejonizacja umożliwi więc wykorzystanie rezerwy istniejących w rolnictwie.

GDZIE ŁANY ZBÓŻ, WARZYWA I SADY?

Plan rejonizacji przygotowany został przez szereg naukowców z WSR. Pomagali im specjaliści-praktycy, zatrudnieni na różnych stanowiskach administracyjnych i gospodarczych, a odpowiedzialni za rozwój gospodarki rolnej w woj. krakowskim. Efektem jest praca pt. „Aktualne i perspektywiczne rozmieszczenie

produkcji rolniczej w regionie krakowskim”. Na terenie województwa wyodrębiono bardziej jednolite przestrzenie rolnicze: rejon i strefy. Opracowano także program produkcji rolniczej w kolejnych planach etapowych do 1985 r.

Sześć jakże różnych od siebie rejonów w granicach jednego województwa, a każdy z nich ma specyficzne cechy i elementy. Układają się pasmami. Ich granice poddyktowała rzeźba terenu, klimat, rodzaj gleby itd. Na południu — rejon górski, gdzie skalista ziemia i niskie temperatury nie sprzyjają uprawie roślin. Obejmuje on część powiatów: żywieckiego, suskiego, limanowskiego, myślenickiego, nowosądeckiego i cały nowotarski. Zbliżony do niego (pod względem warunków przyrodniczych) jest rejon podgórski. Właśnie w tych dwóch rejonach są najodpowiedniejsze warunki przyrodnicze do rozwoju hodowli. Tam ziemia powinna być wykorzystana głównie pod uprawę roślin pastewnych.

Przy znacznym wzroście nawożenia, skalista ziemia górskie są w stanie dać duże ilości pasz. Według założenia, w najbliższych latach wzrost ilościowy pogłównia będzie zbyt wielki, chodzi głównie o zmiany jakościowe. Więcej będzie rasy czarno-białej, więcej będzie rasy krów o lepszej mleczności — postulują naukowcy.

Osobny rejon tworzą urodzajniejsze i bardziej zurbanizowane tereny: Oświęcimskiego, Chrzanowskiego, Wadowickiego, Krakowskiego, Brzeskiego, Bocheńskiego i Tarnowskiego.

Tylko dwa rejonu nie posiadają stref, to znaczy tworzą bardziej jednolite całości: rolniczy — wschodni, skupiający część ziem tarnowskich i dąbrowskich oraz przemysłowy — wschodni, obejmujący część Olkuskiego i Chrzanowskiego. Natomiast północny — rolniczy ma najbardziej urodzajne ziemie (Proszowickie, Miechowskie i Olkuskie oraz niektóre gromady Krakowskiego i Dąbrowskiego).

O ile w górach stawia się przede wszystkim na bydło i owce, to na pozostałych terenach więcej będzie w przyszłości trzody chlewnej i drobiu. Produkcja drobiu i rzeźnego koncentruje się głównie w powiatach: krakowskim i wadowickim. Zakłada się, że do 1985 roku roczna produkcja mięsa z drobiu wzrośnie w województwie z 8 do 26 tys. ton.

Produkcja roślinna rozwija się przede wszystkim w niższych partiach naszego województwa. We wszystkich rejonach, prócz górskich, przynajmniej 50 proc. zasiewów będą nadal zajmować zboża. W strukturze uprawy zbóż musi dominować zasada: mniej, niż dotąd, żyta i owsa na rzecz pszenicy i jęczmienia. Zwłaszcza w Miechowskim,

Proszowickim i Olkuskiem planuje się w najbliższym czasie zwiększyć dwukrotnie obszary uprawy pszenicy.

Dalszej koncentracji wymaga produkcja ogrodnictwa, gdyż to zapewni jej większą stabilność i zorganizowany odbiór. Warzywa uprawiać się będzie przede wszystkim na zapleczu miast, „zagłębni” prosiwo-wsko-krakowskim i miechowsko-olkuskim. Jednak w przyszłości większy nacisk położą się na zwiększenie upraw nowalijek i warzyw smakowych kosztem kapusty, buraków i marchwi.

Natomiast owoc i krzewy owocowe będą rosły głównie na znacznej sadownictwa ziemie sądecko-limanowskiej, ilość drzew owocowych nie świadczy o poziomie ogrodnictwa. Niewiele jest pożytków z drzew rozrzuconych na dużych przestrzeniach, coraz więcej będzie sadów zlikwidowanych, które dadzą produkcje towarową owoców o określonych odmianach.



REJONIZACJA TO TAKŻE SPECJALIZACJA

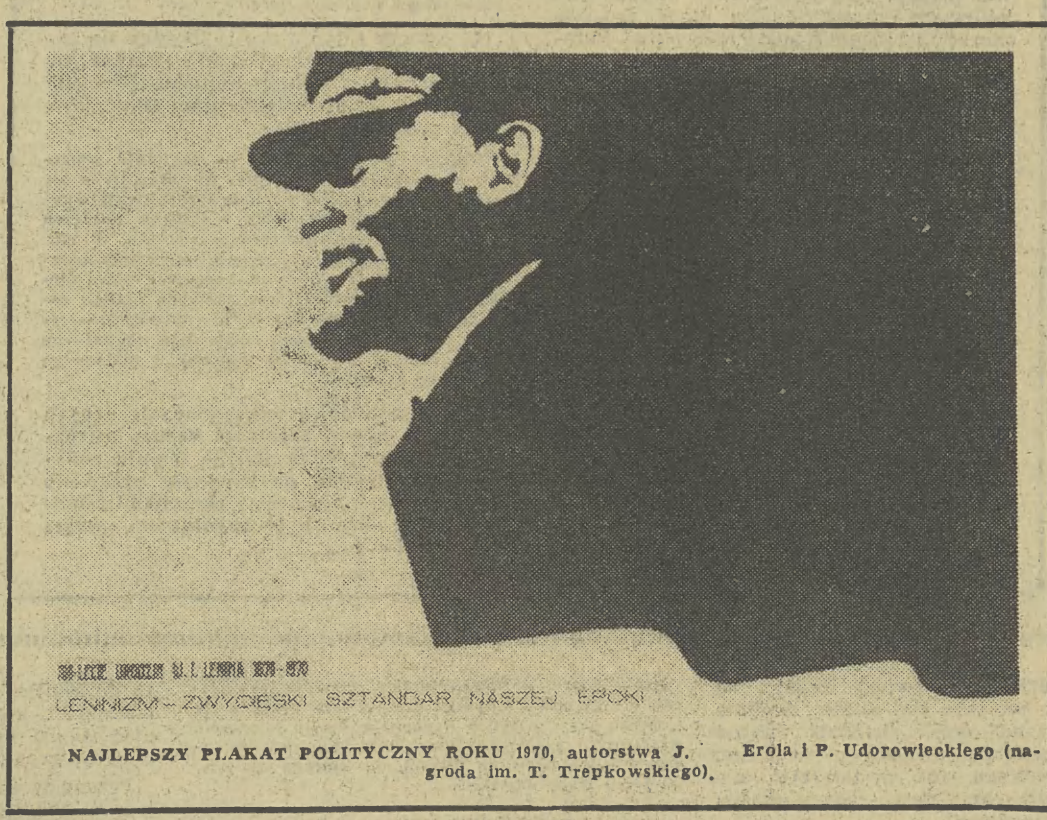
Tak w oczach naukowców wyglądać ma w przyszłości „mapa” krakowskich pól. Przy jej tworzeniu uwzględniono bardzo wiele czynników. Pamiętano o dotychczasowych słusznych tradycjach upraw niektórych roślin. Przeciwnie to nie przypadek, że np. burak cukrowy czy tytoń „szukał” miechowskich czy proszowickich czarnoziemów, sady sku-

pity się głównie na ziemi sądecko-limanowskiej, a z hodowli znane są tereny górskie. Pewne tradycje w uprawie roślin i hodowli są uzasadnione i należy je kontynuować.

Zagadnienie rejonizacji produkcji rolnej łączy się ściśle ze specjalizacją poszczególnych gospodarstw. O potrzebie tej specjalizacji decyduje wiele czynników, z którymi indywidualny rolnik musi się liczyć. Gospodarstwo o ukierunkowanej produkcji stwarza warunki do szerzego wprowadzenia mechanizacji. Rolnik zdobywa wtedy określoną wiedzę i doświadczenie, gromadzi potrzebne maszyny i urządzenia, daje ze swojego gospodarstwa produkcję towarową wysokiej jakości. Można wtedy bez trudu zapewnić mu odbiór i zbyt wytworzonych artykułów.

Te wszystkie czynniki i elementy często niewymiernie i w różny sposób z sobą powiązane, przeanalizowały zespoły pracujące nad rejonizacją produkcji rolniczej w województwie. Kierowali nimi: dr Kazimierz Gierat, dr Franciszek Kłoczek, doc. dr Tadeusz Wojtaszek, a nad całością prac czuwał: dyrektor Instytutu Nauk Społeczno-Politycznych WSR doc. dr Franciszek Kolbusz i kierownik Katedry Planowania i Urządzeń Terenów Wiejskich doc. dr Bolesław Król.

W swych rozważaniach autorzy opracowania „zeszli” aż do szczegółu gromady, ukonkretniając przez to projekt rejonizacji. Lecz oni sami traktują efekt swojej pracy jako materiał do dyskusji nad rozwojem produkcji rolniczej. „Idzie o to — piszą w zakończeniu — by dyskusja miała zasięg masowy i to w niektórych przypadkach zeszła do poziomu gromadczego, gdyż tylko unitatwa i rzeczowa ocena, i krytyka pozwoli na ostateczne opracowanie programu rejonizacji produkcji rolnej nie tylko w skali stref i rejonów, lecz także powiatów i gromad”. Wyniki tej dyskusji pozwolą ostatecznie dopracować podjęty temat, tak, by stał się on podstawą planowania gospodarki rolnej regionu.



NAJLEPSZY PLAKAT POLITYCZNY ROKU 1970, autorstwa J. Erola i P. Udorowickiego (na groda im. T. Treptowskiego).

Maria Szelingowska

OŚWIATA POD PATRONATEM PRZEMYSŁU

RÓŻYCKI I INNI

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Oczywiście, rocznik rocznikowi nie zawsze jest równy. Pedagodzy zgadzają się, że w tym względzie istnieje często zjawisko szczególnego rodzaju „doboru naturalnego” i prawa przemienności serii. W historii Politechniki w Oświęcimiu zapisały się, niby w złotej księdze, np. świetne lata Różyckiego, Japika, Korca i wielu innych. W swoim czasie pełnili oni funkcje starszych, jest zaś w zwyczaju, że od nazwiska poszczególnych studentów pełniących funkcje starszych lat, określa się każdego nowego zaciąg członków załogi wstępujących na studia.

— W jakim stopniu studia wpływają na kształtowanie polityki kadrowej, a pośrednio i organizację produkcji Zakładów? Czy są wypadki — nie tak znów rzadkie w praktyce społecznej, że uzyskanie dyplomu inżynierskiego nie znajduje odbicia w karierze zawodowej pracownika, w układzie stosunków pracowniczych?

Dyrektor Witek zdradza zdziwienie. Zamiast odpowiedzieć, proponuje zwrócić uwagę na inny profil branżowy, z terenu powiatu a nawet spoza jego obszaru. Tu kształcili się również specjaliści, przeznaczani na zasilenie załóg Plocka, Puław, dziś dodatkowo jeszcze dla Włodawki. Są to uczniowie czterech typów szkół: zasadniczej

dziennej i wieczorowej oraz technikum dziennego i wieczorowego. Skupione pod jednym wspólnym dachem tworzą ośrodek szkoleniowy, pozostający pod wyłącznym zarządem Oświęcimskiego Kombinatu Chemicznego. Zakłady sprawują wobec tej pl. ówki nie tylko rolę fundatora i opiekuna, poruszającego się do wszelkich świadczeń związanych z wyposażeniem bazy dydaktycznej i utrzymaniem ośrodka (m. in. dysponuje on własnym zapleczem specjalnym: internatami, hotelami dla zamiejscowych pracowników odbywających studia, boiskami sportowymi, własnymi obiektami kulturalno-rozrywkowymi). Zakłady stanowią bowiem również o profilu i o zakresie edukacyjnym tych szkół — o kierunkach i programie prowadzonych tu specjalizacji.

O powstaniu tego ośrodka szkolnego toczono pod koniec lat pięćdziesiątych zacięte boje pod wodzą ówczesnego dyrektora Kombinatu, Jerzego Olszewskiego. Zakłady rozstrzygały, rozwijały nowe gałęzie produkcji, przechodziły na kaukuk, polistyr, na nowe licencje zakupowane za granicą. Trzeba było załogę szkół, przygotowywać do nowych zadań, nowych technologii, podnosić kwalifikacje, odtwarzać brakujące kłębki zawodowe.

Ruch doskonalenia kadrowego ogarnął wszystkie pionierzy: szkolono robotników, nadzorów średni, majstrów, brygadzystów, kształcono inżynierów i kierowników produkcji. Koncepcja utworzenia własnego ośrodka szkolenia zawodowego wynikała więc z konieczności rozwojowych Kombinatu, stanowiła integralną część jego polityki gospodarczej i planów perspektywicznych. W oparciu o ten ośrodek powstał w obrębie zakładu nowoczesny zorganizowany pełny system oświaty i kształcenia wieloprzemysłowego.

— Utrzymanie punktów konsultacyjnych jest sprawą kosztowną dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kadrowe dłużej jeszcze, w sposób najbardziej efektywny, rozwiązać mogą jedynie studia dla Zakładów — dyr. Witek dopiero teraz wraca do postawionego wcześniej pytania. — Kosztowna, niemniej z wielu zasadniczych względów wysoce opłacalna. Owszem, Kombinat przyjmuje absolwentów studiów dziennych z Politechniki: Krakowskiej, Gliwickiej, z AGH. Ale jego podstawowe problemy kad

CO WIEMY o najdawniejszych dziejach rodzimej chemii? Na ogół wiemy początki tej gałęzi wiedzy i techniki z nazwiskiem wcale znakomitego uczonoego z XVI w. — MICHAŁA ŚĘDZIWOJA, który to, podróżując po Europie, „zamieniał” różne metale w złoto. Oczywiście, były to tylko sprytne sztuczki jednego z najgłośniejszych alchemików Europy.

Uczony był jednak nie tylko alchemikiem posługującym się różnymi sztuczkami, wprawiającymi w osłupienie królów i możnych. Michał Śędziwój, to gruntośnie wykształcony i dysponujący znaczną wiedzą badacz. Świadczy o tym liczne jego publikacje, zawierające wyniki różnych eksperymentów.

Najważniejszą spośród tych prac była „Cosmopolitani novum lumen chymicum”. Dla wielu europejskich chemików przez co najmniej dwa stulecia, jeśli nie dłużej, owe dzieło stanowiło podstawowy podręcznik wiedzy i magi drogi chemii. Praca Michała Śędziwoja doczekała się aż 30 kolejnych wydań, a pierwszy egzemplarz ujrzał światło dzienne w roku 1604. Wydawało go mistrza w różnych językach. Natomiast w sto lat po jego śmierci w Norwimberdze ogłoszono zbiorowe wydanie prac.

Michał Śędziwój cieszył się szczególnym względami króla Zygmunta III, który też lubował się w sztuczach alchemicznych i w swej pracowni na Wawelu (zachowanej do dziś), uprawiał praktyki zmierzające do znalezienia kamienia filozoficznego, czyli substancji mogącej przemieniać metale w złoto.

Oczywiście alchemię należy traktować tylko jako jeden z etapów prowadzących do empirycznych badań chemicznych, doświadczeń opartych na wiedzy, nauce. Okazuje się, że nie tylko Michał Śędziwój znajduje się na liście wybitnych alchemików Europy. Znamy go badani i prace takich polskich alchemików jak Rączyński czy Tylikowski.

Nie brakło wśród alchemików uczonych, którzy „sztukę tajemną”, „boską” wiedzę traktowali raczej ubocznie, a cały wysiłek poświęcili rzeczywiście rozwojowi chemii. W roku 1572 ukazuje się dzieło, jak na owe czasy rewelacyjne — praca o destylacji ziół i kwiatów. Autorem jest nasz rodak, Jan Polak. Wielu leśniczych z dużym powodzeniem wykorzystywało dla celów leczniczych ten wspaniały podręcznik chemii i zielarstwa. Inny znów uczony — Kasper Skarbimir — pisze interesujące dzieło „Epitologiae alchemicae”.

Największy rozkwit alchemii w Polsce przypada na wiek XVII. Wówczas Zygmunta III, wojenną dionią, wypełnioną zło-



PRADZIEJE POLSKIEJ CHEMII

tem, wspierał różnych alchemików. Ale już w połowie XV wieku z pasją, godną lepszej sprawy, szukali odczulkowie dominikanie kamienia filozoficznego. Lakoni bogactw doczesnych, lasi na złoto, zakonnicami całymi nocami siedzieli w zamyślnych pracowniach. Pozostawiali znaczną część izb klasztornych na kuchnie alchemiczne. Prażenie, destylowanie, wyciskanie, gniecenie i walkowanie różnych metali, czyli stałych przez krakowskich dominikanów dło wręcz tragiczny rezultat. Miast kamienia filozoficznego, natrafiali na kłórkę z wybuchowych substancji. Jak podaje kronikarz Jan Długosz, wybuchnął za sprawą dominikanów w roku 1462 ogromny pożar Krakowa.

NIEZWYKŁE SUBSTANCJE

O prachemii, sięgającej czasów jeszcze przedpiastowskich, do niedawna prawie nie wiedziano. Dopiero świeższe daty badania archeologów ujawniły szereg interesujących faktów.

W mrokach wczesnego średniowiecza leżą początki polskiej chemii. Nie ma w tym żadnej przesady. Przed narodzinami szarlatanów praktyki alchemików rozwijały się i to na dużą skalę produkując kamieniki o bardzo silnym działaniu.

W czasie prac archeologicznych odkryto np., że w posiadłościach książęcych, jeszcze przed XIII wiekiem, znajdowały się osady, co w rodzaju „fabryk”, wysoce wyspecjalizowanych w wytwarzaniu substancji chemicznych. Z pokoleń na pokolenie przekazywano wówczas wiedzę o produkcji różnych substancji chemicznych otrzymywanych z roślin.

Jadownicy — jak ich nazywano — posiadali ogromną wiedzę. Znali doskonale właściwości różnych mieszanin alkaloïdów roślinnego pochodzenia.

Do jakich celów służyły wyrabiane substancje chemiczne? Przede wszystkim otrzymywanymi truciznami pokrywano groty strzał. Dokrewnie działające substancje skutkowały natychmiastowo: porażały układ nerwowy, serce i mięśnie. Ukłucie taką zatrutą strzałą oznaczało w najlepszym razie natychmiastowe sparaliżowanie organizmu.

Badania ujawniły, że na wieki, wiele wieków przed narodzinami współczesności poimowania chemii umiano już otrzymywać takie substancje jak protowetrzyna i gerymeryna. Owa trucizna, a dziś cenne lekarstwo stosowane powszechnie w medycynie, otrzymywana była onczas z kłazy białej poczwirki. Świadczy to o wysokim rozwoju fitotechniki na ziemiach polskich we wczesnym średniowieczu.

Wraz z ekspansją chrześcijaństwa w Polsce rozpoczęło się tępienie jadowniców. Zwalczano ludową, jakże bogatą w wiedzę i doświadczenie chemię, opartą o znajomość właściwości różnych roślin. Wyteplano w tej gorliwości wszyst-

kich jadowniców. Ale po wsiach pozostał doskonały sposób przeciw pasożytom. Z kłazy ciemniczy przyrządzano preparat zabójczy dla różnego domowego robactwa.

PRODUKCYJA FARB

W czasach młodszej epoki kamiennej, co urodziwszy mieszkanki obszarów między Wisłą, Odrą, Wartą a Bałtykiem używały kosmetyków do upiększania ciała. Malowano się wówczas ochrą. W tamtych, jakże odległych czasach, używano również farb ziemnych do upiększania ceramiki. Ale rzeczywiście rozkwit techniki, produkcji barwników pochodzenia roślinnego i zwierzęcego przypada na obszarze Polski we wczesnym średniowieczu. Przy pomocy tych właśnie barwników nadawano tkaninom piękne kolory.

W grodzie biskupiąskim stwierdzono np., że około 350 roku p.n.e. produkowano tam farby. Społeczność kultury łowczej znała receptę na wyrób czerwonej farby z galium palustre, tj. rośliny zwanej także przysłupką. W czasie wykopalisk w Gnieźnie natrafiono na nasiona tej rośliny.

Powiadamy: „broczyć krwią”. Okazuje się, że dawniej „broczyć” oznaczało nie innego jak malować farbami na czerwono. A brocz, to jedna z roślin wykorzystywanych we wczesnym średniowieczu do produkcji czerwonej farby.

O rozwoju produkcji i techniki farbiarskiej, umiejętności otrzymywania barwników roślinnych w dawnej Polsce świadczą także inne fakty. Umiano wyrabiać, zapewne w wyspecjalizowanych warsztatach rzemieślniczych, różnego koloru barwniki. Korzenie przylutli, kwiaty lebioidki, stanowiły surowiec do wyrobu barwników: winiowego, czerwono-brunatnego. Współczesna produkcja farb należy do dziedziny chemii wcale nieprymitywnej, a jednak otrzymywanie różnych farb sprawia sporo kłopotów. Szczególnie trudne jest uzyskiwanie gamy rozmaitych odcieni. A tymczasem we wczesnym średniowieczu nasi prachemicy umieli poradzić sobie w tej materii wcale nieźle.

Znane były przepisy na produkcję utrwalaczy, to jest takich substancji, przy pomocy których można było otrzymać całą rozmaitość odcieni barw. Strzeżono więc pilnie metod polegających na wytrąbianiu utrwalaczy z kwasu chlebowego, serwatki, wody żelazistej lub nawet... moczu.

Skąd wzięła się nazwa miesiaca czerwca? Właśnie w czerwcu na ziemiach leżących między Odrą i Wisłą zbierano poczwirki, czerwone! Przypominają one z wyglądu drobne narosła, a ich wyglądem (Scleranthus perennis L.) owe poczwirki producenci farb w dawnej Polsce wrzucali do wrzącej wody, a następnie zabite larwy poddawano działaniu promieni słonecznych. Gdy wyschły należały, ulegały tartarciu na proszek. Taką farbę

Wiele danych wskazuje na szkodliwe działanie tytoniu o osób z chorobą wrzodową. Wyraża się to nasileniem dolegliwości bólowych, przedłużeniem czasu trwania choroby i skłonnością do nawrotów. Autorzy podają, że u 1/3 leczonych palaczy z chorobą wrzodową żołądka i dwunastnicy objawy ustępowały całkowicie już po 3-4 tygodniach od zaprzestania palenia.

W niektórych przypadkach (około 20 proc.) w leczeniu metodami zapobiegawczymi było to w ogóle możliwe dopiero po zaniechaniu palenia tytoniu. Z obserwacji dalszych wynika, że u ogólna liczba 1741 chorých, u 136 osób (7,8 proc.) stwierdzano chorobę wrzodową. W grupie chorých palących było 212 osób z chorobą wrzodową, natomiast w grupie niepalących tylko 16 proc. W szczegółowej analizie w kilkunastu przypadkach dochodziło do wniosku, że wśród palaczy tytoniu co piąty mężczyzna i co trzecia kobieta cierpiała na chorobę wrzodową.

Przyjmuje się dość powszechnie, że w ambulatoryjnym leczeniu choroby wrzodowej palenia tytoniu utrudnia uzyskanie korzystnych wyników. Wczesne nawroty pojawiały się u 53 proc. chorých palących i tylko u 12 proc. osób wstrzymujących się od palenia. Z badań innych wynika, że wśród chorých z krwotokami z przewodu pokarmowego i pętnieniem wrzodu, od-

Zbigniew Brona

KRONIKI POLAKÓW

JEŻELI pierwsza polowa naszych tysiącletnich dziejów, oglądana z oddali wieków zmniejsza się jakby w tej perspektywie, jest to przede wszystkim wynik skromniejszej ilości informacji o odległych dziejach. Tym cenniejsze są więc dla nas kroniki średniowiecza, tym ciekawsze postaci najstarszych dziejopisów.

Pierwsze polskie roczniki, to znaczy krótkie zapisy (data i fakt), prowadzone były zapewne już pod koniec X w. Zachowały się one jedynie w dysposach o 2-3 stulecia młodszych, jak np. roczniki: krakowski, świętokrzyski czy „Kronika Wielkopolska”. Nieco wiadomości o losach Polski czerpiemy też z hagiografii (żywotów świętych).

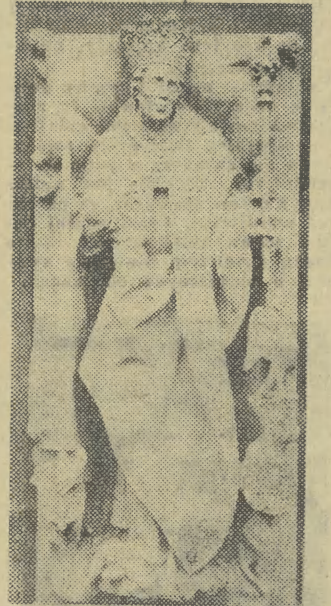
Nie chciał damo jeść polskiego chleba

Najstarszy opis dziejów Polski w formie literackiej, zbeletryzowanej, zawiązany nieznanemu mnichowi, pochodzącemu prawdopodobnie z Francji. Właśnie dlatego inny, dużo późniejszy (XVI w.) historyk polski, Marcin Kromer nazwał go Gallen. Na temat ojczyzny benedyktyna i długości jego pobytu w naszym kraju istnieje wiele domysłów. Zgodnie są one tylko co do tego, że Gall poprzednio przebywał na Węgrzech. Jedni uczeni twierdzą, iż był w Polsce przez lat przynajmniej kilkanaście; inni — że 2 lata (1112-1113) — w kancelarii Bolesława Krzywoustego. Przeciwnie tym ostatnim wydaje się przemawiać zdanie samego Galla zw. Anonimem, pisze: „by damo nie jeść polskiego chleba”. Wątpliwe, czy był zakonikiem żyjącym „o piór”, zaproszonym do Polski tylko dla napisania kroniki. Tak czy inaczej — sprawił arcydzieło. Utwór jego należy do najwybitniejszych ówczesnie prac tego rodzaju. Jest to opowieść prozą artystyczną, rymowaną, z wplecionymi tu i ówdzie uroczystymi wierszami-hymnami, jak np. pieśń

Kazimierza Odnowiciela przed bitwą.

Choć pisała na łacinie przez cudzoziemca, jest zapewne kronika Galla pierwszym polskim utworem literackim w tym sensie, że utrwała naszą XII-wieczną historię historyczną i wyraża poglądy ówczesnych wykształconych Polaków.

Swoją opowieść ciągnie Gall Anonim od czasów legendarnych, Papiela i Piasta — aż do roku 1113. Dzieło to jest przede wszystkim poematem na cześć Bolesława Krzywoustego. Z trzech ksiąg kroniki dwie poświęcono jego panowaniu. W pierwszej najwięcej miejsca zajmują czasy jego



Grobowiec Kazimierza Jagiellończyka, dłuta Wita Stwosza, w katedrze na Wawelu.

setek nalogowych palaczy był znacznie wyższy niż wśród osób niepalących. U chorých po operacji żołądka dolegliwości bólowe utrzymywały się znacznie częściej u palaczy niż u osób, które zaniechały palenia.

NA PODSTAWIE obserwacji i badań ankietowych mężczyzn po 60 roku życia zauważono, że odsetek chorób wrzodowej u niepalących wynosi 6,5 proc., a u palących ponad 20 papierosów dziennie aż 13 proc.

Nikotyna wpływa także na czynność jelit, działając na nerwy i zwoje współczulne w ścianie jelita.

W ostrym zatruciu nikotyną obserwuje się silne ruchy perystaltyczne wszystkich pętli jelitowych, a nawet skurcz jelitowy jelit, stopniowo przechodzący w okres spokoju i atonii ściany jelita. W przewlekłym zatruciu mogą kurczyć się i zwęzać naczyńa trzewne i okresowo część jelita ulega niedokrwieniu.

U palaczy tytoniu często spotyka się zaburzenia czynnościowe jelit, objawia się to wzdęciami i bólami brzucha. Niekiedy obserwuje się przewlekłe stany skurczowe jelita grubego.

Wpływ palenia tytoniu na czynność wątroby nie wywołano jeszcze wyrażając, ale można przypuszczać, że małe i przewlekłe dawki nikotyny nie wywołują większych zaburzeń fizjologicznej sprawności tego narządu. W nie-licznych doniesieniach zwraca się jednak uwagę na działanie nikotyny hamujące prawidłowy przebieg wewnątrzkomórkowych reakcji enzymatycznych. Wysuwano nawet przypuszczenie, że palenie tytoniu może być czynnikiem etiologicznym marskości wątroby i podostrego zapalenia trzustki.

Na podstawie przedstawionych danych można — nawet oceniając bardzo ostrożnie — stwierdzić, że palenie tytoniu wpływa niekorzystnie na czynność przewodu pokarmowego, a u osób z chorobami żołądka i jelit może być czynnikiem wręcz szkodliwym.

Blżej Uralu, w Nowosybirsku, wiatrów jest więcej. 2 lata temu zadyka szalała tam przez wiele tygodni, przy mrozach dochodzących do 40 stopni. Kierowca i pasażerowie takówkami zamarli kilkanaście kilometrów od miasta, do którego nie mogli przez zasy dojechać.

DODATEK ZA KLIMAT

Na Syberii pensje są wyższe niż w europejskiej części ZSRR. W Irkucku dodatek syberyjski wynosi 20 proc., dalej na północ wzra-



sta i dochodzi do 80 proc. na dalekiej północy, za kregiem polarnym, gdzie mrozy sięgają 60 stopni, a zadykami bywają takie, że można zabłądzić po drodze z pracy do domu. Na północy urlop trwa 2 miesiące, a raz na 3 lata przysługuje bezpłatny przejazd lotniczy do wybranej miejscowości w Związku Radzieckim.

Długa, ostra zima na Syberii, to problem dla techniki. Ziemia zamara do głębokości 3 metrów i budując drogę, trzeba utwardzać podłoże na taką głębokość, bo inaczej, wiosną nawierzchnia pęka. Koszt 1 km drogi wynosi

HISTORIA

cel swego życia, był syn bohaterą spod Grunwaldu, Jan Długosz. Ogromne dzieło wychowawcy synów Kazimierza Jagiellończyka (mieli ci Kazimierz sześciu do dziejopisów) poprzedza opis geograficzny Polski; potem następuje bardzo bogata część bajeczna. Począwszy od r. 965, tj. przyjazdu Dobrawy do Mieszka, możnolnie rok po roku, a więc lat ponad pół tysiąca utrwała kanonik krakowski historię naszego kraju — aż po datę swej śmierci — 1480.

Długosz dbał o pragmatyczność, czyli przedstawienie przyczyn i skutków poszczególnych wydarzeń. Czasem przyczyną są nadprzyrodzone. Niekoronowanie Mieszka I tłumaczy historię niepochebną opinią, jaką miał wyrazić „głos Boży” wobec papieża Benedykta. Nie brak jednak naszym wielkiemu dziejopisowi gorącego patriotyzmu. Uparcie podkreślał prawo Polski do ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich. To na jego wspaniałym opisie „grunwaldzkiej potrzeby” oparł się Sienkiewicz.

Ciężar Atlasa na pigmejskich barkach

O wiek prawie (do r. 1202) przesunął dzieje Polski w swoim czasie kapelan Kazimierza Sprawiedliwego, bardzo jak na owe czasy wykształcony (Bologna) Polak, mistrz Wincenty, zwany później Kadłubkiem. Biskup krakowski, choć pisał z polecenia księcia, przedstawiał zupełnie inne poglądy polityczne, przez co niektóre wydarzenia wyglądają u niego inaczej niż u stawiąjącego wyżej władzę królewską — Galla. Zupełnie odmiennie przedstawia np. magister Wincenty sprawę zabicia biskupa Stanisława przez Bolesława Śmiałego. Kadłubek sam prawdopodobnie wymyślił trochę legend o przyszłym „patronie Polski”, który tym niby-historycznym relacjom zawdzięcza kanonizację. W ogóle, kronika Wincentego jest pełna podań — wielkopolskie baśnie Galla uzupełnił krakowskimi o Kraków i Wandzie; pełna cudów, faktów nie sprawdzonych i lekkceważenia chronologii.

Dużo większą wartość ma Kadłubkowa kronika jako dzieło literackie. Jest niezwykłe, aż sztucznie, jak byśmy dzisiaj powiedzieli — barokowo-kunstkowne. Musiała być dla współczesnych atrakcyjna, choć pisała była nie tylko w celach dydaktycznych, ale i wychowawczych — przez długie lata stanowiła podręcznik skrajnie, średniowiecznie katolickiej moralności. O trudzie tworzenia swego dzieła erudyta Kadłubek pisze: „Na barki pigmejskie położono ciężar wymagający barków Atlasa”.

Pamiętnik dyplomaty Najlepszy polsko-łaciński prozaik XIV w., Janek z Czarnkowa, podkanclerz Kazimierza Wielkiego, jest autorem kroniki w formie pamiętnika obejmującego czasy panowania ostatniego z Piastów, Ludwika Węgierskiego oraz okres bezkrólewia. Pół wieku, ale opisane ze zjawstwem spraw państwowych i pasją publicysty. Dzieło Czarnkowskiego jest tak ciekawe, jak niezwykłe było życie kronikarza.

Syn wojta, zdobywszy wykształcenie, doszedł do wysokich stanowisk w państwie. Po śmierci Kazimierza — namietny przeciwnik partii węgierskiej. Pod zarzutem próby wykradzenia insygnów królewskich, prawdopodobnie dla Piasta, Kaźka Szczecińskiego — wygnany z kraju. Wrócił po 2 latach i ostatnie 10 lat żył w dostatku i pisanin. Najcenniejszy Janek kontynuował zapisy wspomniany przez nas na początku „Kroniki Wielkopolskiej”.

Zawód? — historyk Pierwszym polskim historykiem, który „Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego” uważał za główny

NOWOŚĆ: gazowane napoje ziołowe



W INSTYTUCIE Przemysłu Drobnoeg i Rzemiosła przeprowadzone zostały badania nad wykorzystaniem surowców zielarskich do produkcji gazowanych napojów.

Ziołowe napoje gazowane należą do grupy gorzko-ciepłych napojów, szeroko rozpowszechnionych w niektórych krajach. Np. we Francji bardzo popularna jest „tonie wate” o smaku gorzkim, we Włoszech przyjęły się aromatyczne lemoniady o smaku wermutowym „Coccol” i „Chinotto”, w Stanach Zjednoczonych — napój musujący, tzw. „piwo imbirowe” (ginger ale).

W Polsce dotychczasowe ziołowe napoje gazowane produkowane były wyłącznie w oparciu o surowce importowane. Natomiast nie prowadzono dotychczas prac nad możliwością wykorzystania krajowych surowców zielarskich, których u nas jest dość duży wybór.

Z krajowych surowców zielarskich, charakteryzujących się powszechnością występowania i niską ceną, wytypowano w Instytucie Przemysłu Drobnoeg i Rzemiosła te, które posiadają korzystny skład chemiczny i pożądane cechy smakowo-zapachowe. Wybrano 20 surowców o wysokiej zawartości garbników, olejów eterycznych, witamin i soli mineralnych, które uzyskały pozytywną ocenę Zakładu Badań Żywności i Przemysłu Żywnościowych Państwowego Zakładu Higieny.

Surowce te charakteryzuje pełna przydatność do produkcji napojów gazowanych w postaci alkoholowych wyciągów płynnych, mają one doskonały smak i aromat oraz wysokie wartości zdrowotno-odżywcze.

PRZYSMAKI z DROBIU



ZAŁĄDZ Jajczarsko-Drobniarskie w Chorzowie-Batym rozpoczyna produkcję nowego przysmaku — peklowanego i wędzonego drobiu. Ten, zupełnie niezmienny u nas asortyment przemysłu drobiarskiego, cieszy się za granicą, np. we Włoszech, dużą popularnością.

Zakłady Jajczarsko-Drobniarskie, pracownice metod peklowania, przeprowadziły już próby wędzenia. Gotowy produkt po upieczeniu był degustowany przez fachowców i uzyskał pozytywną ocenę. W najbliższym czasie wyprodukowana zostanie partia próbna, która pozwoli zorientować się w możliwościach zbytu i rozmiarach zapotrzebowania rynku.

Peklowany i wędzony drób smakiem przypomina wędzoną polędwicę wieprzową, charakteryzuje się dobrą soczystością i przyjemnym aromatem. Najlepiej nadaje się do spożycia w stanie zimnym. Można jednak taki drób gotować i uzyskuje się wtedy bulion o specyficznym smaku, nadający się do przygotowania różnych zup, drób taki można też piec i podawać jako gorące drugie danie. Produkt ten nadaje się do długiego przechowywania, nawet w warunkach niechlodzonych. Będzie on niewątpliwie atrakcyjnym posiłkiem podczas tegorocznych niechlodnych wycieczek i urlopów.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

PO CIEMKU jeszcze startujemy na spotkanie słońca. W kilkanaście minut robi się dzień, a w 2 godziny później ładujemy w Irkucku — akurat na późny obiad. 26 stopni mrozu. Słoneczna, bezwietrzna pogoda. Dlaczego nie można było wcześniej ładować? Zrozumiałem to, kiedy zobaczyłem dymiące rozlewiszko Angary. Po zbudowaniu zapory irkuckiej elektrowni, Angara nie zamara, mgły nad rzeką zasłaniają więc czasem widoczność nad lotniskiem. Tak samo dymi Bajkal, wolny jeszcze o tej porze od lodu. „Święte morze” syberyjskie zamara dopiero w połowie stycznia.

26 stopni mrozu, ale widzę, że mężczyźni na ulicach chodzą z podniesionymi nausznikami u czapek, chociaż my z kolegą z „Trybuny Robotniczej” nie wiemy, gdzie schować swoje środkowoeuropejskie uszy. Witaj, tutejszy fotoreporter agencji „Nowosti” zapewnia, że tego roku grudzień w Irkucku ciepły. Wprawdzie tydzień temu było 37 stopni mrozu, ale zaraz potem już tylko 5. Te duże skoki temperatury są typowe dla klimatu kontynentalnego. Podobne skoki występują między temperaturami dnia i nocy, a różnice temperatur między zimą a krótkim, ale upalnym latem dochodzą w niektórych rejonach do 100 stopni!

SŁONCA TYLE, CO NA KRYMIE

Wszyscy żalowali, że przyjechalismy zimą, a nie latem, które tutaj umiemy cenić i z którego są dumni. Chcieli nam pokazać kwiaty na skwerach, plaże nad Angarą, zabrać nas taję na cedrowe orzeszki, tak lubiane zarówno przez wiewiórki, jak i ludzi.

Sybiracy żartują, że zima trwa u nich 8 miesięcy, a potem już tylko lato i lato. Prawdę jednak lato to lipiec. Można się wtedy kąpać w Angarze, której woda dochodzi do 13 stopni. Pod koniec sierpnia zaczynają się przymrozki, a śnieg w maju i czerwcu też nie należy do rzadkości.

dni w roku, Irkuck dorównuje krymskim u-zdrowiskom. Kiedy się człowiek przestaje instynktownie kuć w kołnier, przekonuje się, że suche, mroźne powietrze nie jest przykre — jest o wiele przyjemniejsze od krakowskiej mgły przy temperaturze 0 stopni.

Po kilku dniach jedliśmy z przyjemnością lody przy 25-stopniowym mrozie, a kiedy się zanurzy rękę w Angarze, można zrozumieć nawet, straszny na pozór, a rozpowszechniony tutaj zwyczaj zimowych kąpeli. W porównaniu z mroźnym powietrzem, woda o temperaturze plus 4 stopnie, wydaje się ciepła.

PEŁNYM GŁOSEM

„FORSAJTOWIE”

JAN
NOWICKI

we kreacje gipsowe.

Rozmawiała:
HALINA GUGAŁOWA

WIEKSZOŚĆ turystów, przybywających do stolicy Kenii — Nairobi, jest od pierwszych chwil zachwyconą miastem. Nowoczesne, pięknie rozplanowane, tonące w kwiatach, czyste i schludne. Panuje tutaj niezwykły klimat, przypominający trochę naszą „europejską” aurę, choć Nairobi znajduje się o zaledwie 200 km od równika.

Przez okrągły rok w mieście jest ciepło, ale nie upalnie, a niebo pokrywa się czasem niskimi chmurami, z których pada drobny, rzęsy deszcz. Tłum na ulicach jest kolorowy i barwny. Spokas można nie tylko Afrykanów, ale i Europejczyków, Hindusów i Arabów. Wieczorem Nairobi rozbłyskuje setkami kolorowych neonów.

Jednakże nie tylko urok stolicy Kenii ściągają tutaj licznych turystów z zagranicy.

O wiele większym magnesem jest niedaleka sawanna, no i oczywiście słynne safari. „Safari” to w języku swahili „przejazd-ka”. Najczęściej jednak przez safari rozumie się bądź wyprawę myśliwską, bądź wyprawę turystyczną, celem której jest poznanie przyrody Wschodniej Afryki.

Wszystko zależy od pieniędzy

Miałem szczęście i zostałem zaproszony na safari. Wyjechał z Nairobi samochodem, kierując się na południe. Mój przewodnik poinformował mnie, że safari dzieli się na różne rodzaje, w zależności od sposobu przeprowadzenia. Są safari piesze, samochodowe, a nawet i samolotowe. Wszystko zależy od ilości pieniędzy, jaką się rozporządza.

Po kilku godzinach jazdy dotarliśmy do rezerwy Covo. Jest to największy (200 tys. km kw.) i najbardziej znany rezerwat w Afryce. Żyje tu osiem tysięcy słoń, niezliczone fiolety i węży, żirafy, nosorożce, hipopotamy, antylopy, strusi i bawoły. Po wykupieniu biletów wjechaliśmy w pagórkowatą okolicę, pełną czarnych skał bazaltowych i termiów podobnych do zamków bajkowych gnomów. Na pierwszy pobyt zatrzymaliśmy się w hotelu „Kilgani”, położonym na zboczu wzgórza i zwróconym iachodnią stroną ku rozległej równinie, otoczonej nalowniczymi pagórkami.

Na równinie można zobaczyć stada słoń, nosorożców i innych zwierząt, idęparowane od hotelu grubym kamiennym murem, należącym do stajni. W chłodnym halu gospody wisi żartobliwy napis: „Zwierzęta prosiły o zachowanie spokoju, kiedy piją nasi goście i odwrotnie”.

Licencja zwana „wielką piątką”

Następnego dnia znaleźliśmy się w obozie myśliwskim, nazywanym tu „bandes”. Równy szereg breszowych namiotów, biuro i restauracja z niewielkim barem, stylizowanym na afrykańską chatę — kryty trzciną, bambusowe konstrukcje, stoły i ławy z cięganego grubo drewna.

Bandes, w którym zatrzymałem się, jest własnością Szkota Petera i jego sympatycznej żony, Francuzki, pełniące funkcję szefa kuchni i maitre d'hotel. Peter łączy obowiązki gospodarza i rangera. Nie wiadomo, w jaki sposób słowo to dostało się do nomenklatury armii amerykańskiej. Ranger, to zawodowy myśliwy, znający się świetnie na wszystkich rodzajach polowania, warunkach terenowych i zwyczajach zwierząt.

Za przykładem Tanzanii idą inne kraje. Prasa kenijska poinformowała niedawno, że rząd tego kraju otrzymał od jednej z zagranicznych firm licencję na budowę zakładów produkujących konserwy z mięsa słoń. Zakłady budowane zostaną koło rezerwu Covo. Słoń, odstrzelany w rezerwacie, dostarczane będą do przeróbki helikopterami i awionetkami. Przeprowadzane są także badania nad możliwością spożycia mięsa hipopotama, które pod względem kalorycznym i smakowym nie ustępuje cielęciny.

W. Sidienko

SAFARI

Jego pomoc jest konieczna, szczególnie dla nowicjuszy. Większość przyjeżdżących korzysta z usług rangera, oczywiście za dodatkową opłatą. Peter opowiadał wiele o polowaniach we Wschodniej Afryce. Jak się okazało, polowanie nie jest wcale tanim rozrywką i mogą sobie na nią pozwolić tylko ludzie bardzo zamożni. Przed udaniem się na polowanie trzeba uzyskać



wany odstrzał mógłby przynieść tylko szkody, a nie korzyści.

Oto dlaczego ochrona przyrody stała się jednym z najważniejszych problemów Kenii.

Kenijczycy bardzo szanują zawód tropiciela. Nazywa się ich tutaj askari (o-brońcy), bo swoją wiedzę wykorzystują raczej dla ochrony niż niszczenia fau-

ny. W Kenii jest kilka tysięcy zawodowych askari, a wielu z nich posiada zaświadczenia ukończenia jedno- i dwurocznych kursów Afrykańskiego College'u Ochrony Dzikich Zwierząt w miejscowości Mweka, gdzie wykłada m. in. syn Hemingway'a Patryk, znany uczony-zoolog.

Ochronie zwierząt poświęca się w Kenii wiele prac naukowych - badawczych. Uczeń starając się przy tym zredukować w swych badaniach do minimum uszkodzenia królestwa zwierząt. Miejscowy chemik Elikas Monks skonstruował nawet strzelbę do odstrzału zwierząt w celach naukowych. Fuzja strzela bezgłośnie na odległość 300 metrów i nie zabija, ale paraliżuje na pewien czas zwierzę. Ładowana jest bowiem nie kulami ale specjalnymi kapsułkami ze środkiem narkotycznym. — Porażone zwierzę zasypia na 5-15 min., a uczeni mogą w tym czasie przeprowadzić niezbędne obserwacje.

Świat roślinny i zwierzęcy Kenii to prawdziwy skarb tego kraju. Wykorzystywany jest obecnie w narodowych interesach.

KENIA

RENEZANS STAREJ KOLCHIDY

Niedługo, na przestrzeni 200-kilometrowego pasa nadbrzeżnego nad Morzem Czarnym, na terenie Gruzji, rozciągały się tzw. kolchidskie bagna i moczary, z rzadka tylko porośnięte trawą i rachitycznymi drzewami.

Osuszenie kolchidskich bagien rozpoczęło zostało już w pierwszych latach władzy radzieckiej na tych terenach. Obecnie na dziesiątkach hektarów byłych bagien rozciągają się planacje herbaty, winnicy, sadu, a także plantacje drzew cytrusowych. Zbudowano tu drogi asfaltowe, a także specjalne urządzenia odprowadzające nadmiar wody do morza. Na terenie tym działa największy w ZSRR Instytut — Naukowo-Badawczy Kultur Podzwrotnikowych.

U PRZYJACIOŁ

ELEKTRONOWY EGZAMINATOR

W czasie najbliższej sesji egzaminacyjnej na Politechnice Rybskiej studenci będą egzaminowani przez... maszynę elektroniczną typu „Mińsk-72”. Maszyna-egzaminator sprawdza wiadomości delikwenta według ściśle ułożonego programu, a więc najpierw sygnalizuje pytania, a następnie potwierdza nie tylko słowami „tak” czy „nie”, ale również pełnymi zdaniemmi przekazywane za pomocą dalekopisu odpowiedzi studenta. W razie potrzeby maszyna zadaje również dodatkowe pytania i natychmiast sygnalizuje odpowiedź.

Nad skonstruowaniem jeszcze bardziej doskonałych maszyn-egzaminatorów pracują naukowcy w Instytutach m. in. Moskwy, Leningradu, Nowosybirskaja i Kisłowodzka.

RUMUNIA jest krajem niezmiernie atrakcyjnym dla turystów. Znaną są piękne wczasowiska nadmorskie — Mamaia, Konstancja, Euforie czy Mangalia. W tych znakomicie urządzonych kurortach można doskonale spędzić urlop. Ale nie tylko nad morzem istnieją możliwości dobrego wypoczynku. Niemniej atrakcyjne — zwłaszcza zimą — są rumuńskie Karpaty, ciągnące się przez ten kraj niemal 900-kilometrowym łukiem.

Gospodarze polecają dwie główne trasy wycieczkowe — masyw Bucegi, obfitujący w jaskinie, grotty, urwiska, jeziora, przełęcze, usiany ogromnymi głazami i kolumnami wapiennymi oraz masyw Fagaros, który przyciąga dzikością krajobrazu, nieujarzmioną naturą, ostrymi szczytami i licznymi jeziorami połodowcowymi. W rumuńskich Karpatach jest kilka szczytów o wysokości ponad 2500 metrów n. p. m. Z tych gór wypływa wiele rzek, m. in. Olt, Jiul, Seret, Argeș, Dymbowica.

Jednym z bardziej znanych kurortów jest Polana Braszów (Brasov). Wczasowisko to leży w pobliżu 200-tysięcznego miasta Braszowa, w górskim parku Postavar, na wysokości 1020 m n. p. m. Do kurortu dojeżdża się z Braszowa wąską drogą, o liczących serpentynach.

W polanie znajdują się dwa hotele: „Sport” i „Bras”, oba 4- i 5-letnie. Obecnie dobiega końca budowa jeszcze jednego hotelu, obliczonego na 300 miejsc. Kurort posiada duże zaplecze kawiarniano-gastronomiczne. W restauracji Sura Dacilor (Stodola Daków) można otrzymać cały zestaw tradycyjnych potraw dawnych miesz-



kańców Dacji. Specjalnością innego lokalu — Koliba Haiducilor (Koleba Hajduków) są: mięso, nadziewane na różnie po hajducu, baranina z różną, goląbki z różną i chleb domowego wypieku.

Niezmiernie interesującym jest też inny lokal — „Kozica” — urządzony w dawnym stylu. Są to właściwie trzy budynki, otoczone wysokim parkiem. Na strażnicy przy wejściu stoją „starożytni”. Dawkowe, ubrani w kozusze, nader zaróżwieci, z potężnymi kluczami w rękach. Strażnicy ci posiadają po-

dobno specjalne pozwolenie na noszenie długich fryzur, ponieważ nigdzie indziej w Rumunii nie spotyka się długowłosych. Cerberzy wpuszczają za ogrodzenie i wyprowadzają do jednego z budynków. Za siedzenia służą tam potężne pnie drzew, podobne są stoły. Dookoła wisi mnóstwo skór owczych, borsuczych, lisich, na podłogach walają się steryz skóry niedźwiedzi. Przybrań w stroje przodków kelnerzy podają gościom kawę, miód.

Ale Polana Braszów, to także atrakcje turystyczno-sportowe. Po wysokich

gu zainstalowano wypożyczalnie sprzętu, gdzie za niewielką opłatą gospodarze udostępniają narty, sanki i łyżwy. Wielkim powodzeniem cieszy się czynne przez cały rok sztuczne lodowisko. Od rana do wieczora rozbrzmiewa na gwarem rozróżniane dźwięki i rytmami skocznej muzyki. Często rozdane są na pokaz jazdy figurowe, w czasie których demonstrują swoje umiejętności zarówno wczasowicze jak i zawodowi mistrzowie tańców na lodzie.

Polana Braszów posiada świetne warunki klimatyczne. Temperatury panują tu łagodne, długo utrzymuje się śnieg. Walezy kurortu docenili rumuńscy sportowcy, którzy przygotowali się w Polanie do Igrzysk Olimpijskich w Meksyku. Dla nich wybudowano piękny stadion z 400-metrową bieżnią oraz ośrodek sportowy. Przebýwali tu przed Igrzyskami reprezentanci niemal wszystkich dyscyplin sportowych, m. in. lekkoatlety, bokserzy, zapasnicy. Przy stadionie znajduje się sala gimnastyczna do ćwiczeń siłowych i sprawnościowych. Obiekty te służą obecnie wczasowicom, spędzającym wolny czas w tej pięknej rumuńskiej miejscowości.

Niedaleko Polany, na drodze do Braszowa, znajduje się rezerwat, w którym żyją 4 żubry. Okazuje się, że zwierzęta te zostały sprowadzone przed kilkoma laty z Polski. Żubry czują się dobrze, stały się też niezwykłą atrakcją dla przybywających gości. Szczególną dumą kierownictwa rezerwatu jest to, że jedno żubratko przyszło na świat właśnie w tym miniaturowym ogrodzie zoologicznym.

Polana Braszów coraz bardziej nabiera charakteru kurortu międzynarodowego. Można odpocząć w niej przez okrągły rok i już obecnie wielu zagranicznych turystów spędza tu swoje urlopy. Planuje się dalszy rozwój udrzwiska, które w przyszłości ma pomieścić 5-6 tys. turystów.

Z POKŁADU
M/S OLIWA
ODNASZEGO
SPECJALNEGO
WYSTĄPNIA

TADEUSZ
STEC

SPACER PLAZA DUNKIERKI

Do portu w Dunkierce wchodzimy przez bramę olbrzymiej służby, która spełnia niejako podwójną rolę: osłania baseny portowe przed silną falą, wywołowaną częstymi w tym rejonie sztormami, ale przede wszystkim chroni przed zalaniem port i niemalą część miasta, stanowiącą teren depresyjny, czyli położone poniżej poziomu morza.

Wykorzystali to w 1944 roku hitlerowcy, którzy uszkodzili służę, zatapiając spory obszar. Utworzyli w ten sposób punkt oporu przed nacierającymi siłami Sprzymierzonych. Alianci oskrzydliłi jednak rejon Dunkierki. Pozostawili Niemców w okrażeńiu, kontynuując pościg w kierunku granic III Rzeszy.

Francuzi nazywają Dunkierkę przednią strażą swojego terytorium. Jest ona bowiem najbardziej wysuniętą na północ mla-

stem kraju, była kilkakrotnie pona i niszczona przez najeźdźców, szczególnie podczas dwóch ostatnich wojen światowych. Za bohaterstwa postawę w obronie przed pruskim, a potem niemieckim nieprzyjacielem — odznaczona została Krzyżem Legii Honorowej; następnie otrzymała Krzyż Wojenny za lata 1914 — 1918, a za miasto w czasie II wojny światowej — wysokie odznaczenia brytyjskie.

W pamięci starszego pokolenia mieszkańców Dunkierki zachowały się przede wszystkim niezwykle ciężkie chwile, jakie wypadły im przeżyć latem 1940 roku, podczas ewakuacji brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego i wojsk francuskich przed nacierającymi siłami hitlerowskimi. To było piekło — wspominają świadkowie tamtych tragicznych dni. Nieustanne ataki bombowe niemieckich samolotów przynosiły miastu prawie całkowitą zagładę. Uległo ono zniszczeniu w ponad 80 procentach.

Dramatyczne sceny rozgrywały się na plaży Dunkierki, czyli w miejscu, gdzie ewakuowani żołnierze, pod ostrzałem Niemców, brodząc w wodzie, przedostawali się do łodzi, które z kolei dowoziły ich do oczekujących w pobliżu okrętów. W maju i czerwcu 1940 roku wydoszło się w ten sposób przez Dunkierkę z zagrożonej przez Hitlera Francji około 337 tys. żołnierzy, okupując jednak ewakuację niemałymi stratami.

Spacerując wzdłuż plaży, na której rozegrały się owe pamiętne wydarzenia. Plaża jest szeroka, ma biały, syplki piasek. Latem gwarowo tu od wczasowiczów, lecz o tej porze roku pusto i cicho. Na moście lekki skwał, niosący chłodny, silny powiew. Zatrzymuję się przed pamiątkowym obeliskiem, wzniesionym ku pamięci tych, którzy poległi w czasie ewakuacji pod morderczym ogniem hitlerowców.

Dalsze ślady rozegranego pod Dunkierką dramatu prowadzą na miejscowy cmentarz komunalny, gdzie dowiaduje się, że w czasie ewakuacji zginęło około 4700 żołnierzy, w większości brytyjskich, spośród których udało się odnaleźć i zidentyfikować zwłoki 806 żołnierzy. Nazwiska ich, wyrze są na kamiennych tablicach przymocowanych do osmiu kolumn. Kolumny stoją w dwóch rzędach, posterodku — alejka, prowadząca do mauzoleum.

Obok kolumnady właściwy cmentarz, bielejący setkami kamiennych krzyży z nazwiskami poległych i godłami ich krajów. Znajdują także krzyże z polskimi orłami, a pod nimi nazwiska: kpt. J. K. J. Słowski lat 31, por. J. B. Krenski lat 26, plut. M. B. B. Staliński lat 27, por. J. Grzech lat 26, kpt. J. Zaremba lat 32.

Cmentarz wzorowo jest utrzymany, piękna na nim zielen, zadbane trawniki, między grobami różne. Wzdłuż alei wznoszą się strzeliste tuje i egzotyczne odmiany drzew szplikowych.

Dunkierce nie ma już śladów zniszczeń wojennych. Miasto, liczące obecnie około 43 tys. mieszkańców, zostało całkowicie odbudowane. Czterokrotnie w ciągu dnia ożywia go wzmożony ruch samochodów i motorowców; najpierw rano, gdy wszyscy zdążają do pracy, następnie o godzinie czternastej, kiedy każdy zdąży na 2-godzinny przerwy obiadowy, z obiadu — znów do swoich zajęć i wreszcie o godz. 18-tej — powrót do domu.

W godzinach pracy ludzi na ulicach niewiele, puste są także bary i kafejki. Wszędzie schludnie, czysto. Dunkierczycy, jak chyba wszyscy Francuzi, na każdym kroku okazują wielką uprzejmość. Zapytani o wskazanie drogi, chętnie udzielają informacji.

W porcie razno idzie załadunek „Oliwy”. Dokerzy ładują na statek nawozy sztuczne, gumę, naczynia szklane, traktory. Obroty portu w Dunkierce wyniosły w 1969 roku około 18 milionów ton, co pod względem przeładunków stawia ją na trzecim miejscu wśród portów francuskich. Zawdzięcza to nie tylko swemu handlowemu położeniu, lecz także i temu, iż sama Dunkierka przekształca się w coraz większy ośrodek przemysłu hutniczego, chemicznego i okrętowego. Sprowadza ona bowiem dla celów przetwórczych duże ilości produktów naftowych i rudy żelaza. Dodajmy, że surowiec ten wędruje taśmociągami ze statków wprost do huty.

Z rozległymi basenami portowymi sąsiaduje stoczniownia, zatrudniająca 2600 osób. Ostatnio zbudowano w niej zbiornikowiec o nośności 125 tys. ton. Rekord ten będzie jednak wkrótce pobity, gdyż zostanie tu zbudowany jeszcze większy statek o nośności 152 tys. ton.

Stocznią w Dunkierce, noszącą nazwę France — Girone, ma długoletnią tradycję, gdyż powstała w 1899 roku. W tym mieście hutników, dokerów i stoczników ma też niemałe tradycje ruch robotniczy, w tym także komunistyczny. Afisze na murach zapowiadają właśnie przyjazd do Dunkierki Jacques'a Duclos, który ma spotkać się z miejscowymi robotnikami.

Jest godzina 18-ta, ludzie opuszczają fabryki i urzędy. Napełniają się gwarem bary i restauracje, w których Francuzi swoim zwyczajem celebryją spożywanie posiłków, zakrapiając je obficie winem. Historia Dunkierki, jakże podobna jest do losów wielu polskich miast. Jest mieszkańcy, jak chyba rzadko gdzie we Francji, wiedzą, co to znaczy dorabianie się od nowa. Dunkierczycy, podczas przygodnych rozmów, objawiają zainteresowanie Polską, podkreślając często, że w naszym kraju wiele więcej wsi i miast niż we Francji, podzieliło w czasie ostatniej wojny tragiczne losy Dunkierki.

Kto ma czas dla sąsiadów?

NRD

INTERESUJĄCĄ ankietę przeprowadził ostatnio Instytut Architektury i Urbanistyki Niemieckiej Akademii Nauk, wspólnie z radą naukową dla badań socjologicznych w NRD. Chodziło o zanalizowanie, jak układają się stosunki sąsiedzkie rodzin, zamieszkałych w starych i nowych osiedlach. Jaki jest ich styl i sposób życia? Ankietę objęło 5 tysięcy rodzin w 10 miastach.

Wydaje się, że niektóre obserwacje odpowiadają i naszym warunkom, niektóre zaś są zupełnie odmienne, co wynika chyba przede wszystkim z różnych nawyków społecznych.

Lecz powróćmy do ankiety. Stwierdza ona, że powstają nowe nawyki, odnośnie kształtowania wolnego czasu oraz wypoczynku. Ludzie odmieniając się w nowych domach czy nowych osiedlach, wręcz inaczej żyją niż dawniej.

Tak zwane stosunki między ludźmi, związane są przede wszystkim z rodzajem i charakterem pracy, stopniem wykształcenia i aktywnością społeczną. Koledzy, z którymi się pracuje, których się codziennie widuje, znajomi z organizacji społecznych są również

najczęstszymi gośćmi w domu. Łącząc ich wspólnie zainteresowania, jest z nimi o czym pogadać i nad czym się zastanawiać.

Niemniej, więzy rodzinne są w NRD nadal bardzo mocne, odgrywają chyba większą rolę niż u nas. Dlatego też ankietowani na pytania, z kim najchętniej utrzymują kontakty towarzyskie, odpowiedzieli jak następuje: 33,7 proc. z krewnymi, 20,7 proc. z kolegami z miejsca pracy, 10,2 proc. z sąsiadami, a więc ludźmi, z którymi się razem mieszka w jednym domu lub na tym samym osiedlu.

5,3 proc. ankietowanych utrzymują stosunki z kolegami ze szkoły lub studiów, 2,5 proc. z ludźmi, z którymi się zawarto bliższe kontakty poprzez dzieci. Znamienne, że w starym budownictwie rzecz przedstawia się nieco inaczej.

Dominują tu jeszcze dawne nawyki. Mieszkańcy starych domów utrzymują również przede wszystkim z rodziną, z najbliższymi krewnymi, z ludźmi, którzy pochodzą z jednej i tej samej okolicy, przy czym są to często znajomości zawarte przed laty, niekiedy jeszcze przez rodziców i dziadków.

Jak stwierdzają ankietę, związki duchowe i zainteresowania kulturalne nie odgrywają w tych przypadkach zbyt wielkiej roli. Z tego zaszczarowanego kręgu wyzwalają się zwłaszcza ludzie młodzi, którzy wyłącznie ze względu na swych rodziców podtrzymują jeszcze owe stare związki, lecz kiedy się tylko nadadzą sposobności, uciekają przed nimi, bowiem brak tu wspólnych zainteresowań, wspólnej go języka, odgrywającego rolę w życiu młodych decydującego ro-

lę przy wyborze partnerów dla spędzenia wolnego czasu. Ankietę zawiera również pytanie o miejsce spotkań z krewnymi i znajomymi. A oto odpowiedzi: w 42,4 proc. przypadków są to odwiedziny u znajomych i przyjaciół, 23,2 proc. kontakt w miejscu pracy, 16,3 proc. spotkania z sąsiadami w miejscu zamieszkania, 6,8 proc. spotkania w ogrodzie działkowym, 6,3 proc. zawody na boisku sportowym, 2,5 proc. wieczorki taneczne i zabawy, 1,6 proc. restauracje i piwiarnie.

Ankieta potwierdza starą prawdę, że Niemcy są domatorami, najchętniej przebywają w swoim domu, chyba że zostali zaproszeni do przyjaciół lub znajomych. Tzw. różne okazje, kawiarnie i restauracje odgrywają niewielką tylko rolę — w niejakiem przeciwieństwie do naszych nawyków...



Trzecie pytanie ankietowe dotyczyło tzw. poszukiwanej pomocy sąsiedzkiej. Odgrywa ona w NRD większą rolę niż u nas, rolę, więcej bowiem kobiet pracuje zawodowo, a często ludzie w mocno podeszłym wieku zatrudniają się jeszcze na pół etatu. Brak rąk do pracy daje bowiem o sobie znać na każdym kroku. Przez pomoc sąsiedzką ankietowani pomagali przy załatwianiu codziennych sprawunków, opiekę nad dziećmi, pielęgnację chorujących, wreszcie nio-

przy naprawie sprzętu domowego itp. Jak wynika z ankiety, pomoc sąsiedzka jest nadal poszukiwana i odgrywa w życiu codziennym ludzi dużą rolę, mimo poprawy warunków mieszkaniowych. Okazuje się, co więcej, że w nowych osiedlach przybiera ona także nową formę, przejawiając się m. in. we wspólnej dbałości o ład i porządek, we wspólnym zakładaniu kwietników i rabatów, w urządzaniu placów zabaw dla dzieci, lodowisk itp. (S)



150-LECIE URODZIN TYTUSA CHAŁUBIŃSKIEGO

Człowiek, który odkopał Zakopane

NIE rozkochał jeszcze piero-
sze krukus, kiedy przez
osłoneżone przełęcz ta-
trzańskie i skute lodem
potoki, Wiosną Ludów 1888 r.
— zbrojnik, Sablik — Sabata —
Jascho Kzepsowski przeprawił
Zakopanego na Węgry, „docho-
ra”, mającego kierować ambulan-
sem lekarskim generała Józefa
Bema. Jascho Sabata, później prze-
wodnik tatrzańskich, dopiero w
dwadzieścia pięć lat potem do-
wiódł, że to ty, który, którego
przezwał na drugą stronę Tatry
był doktor Tytus Chałubiński
człowiek, który „odkopał Zako-
pane”.

RODEM Z RADOMIA — SERCEM Z ZAKOPANEGO

Urodził się 29 grudnia 1880 r. w
Radomiu. Po ukończeniu studiów
na uniwersytecie wileńskim, w
Dorpacie i Wierzbicu, mając lat
27 rozpoczął pracę w Szpitalu E-
wangelickim w Warszawie, aby w
rok później wziąć udział — jako
lekarz — w powstaniu węgierskim
Wiosny Ludów.

Potem, jako profesor Akademii
Medyko-Chirurgicznej i Szkoły
Głównej w Warszawie, zdobył
sławę lekarza kilimety, ale po
przełamaniu uczelni na uni-
wersytecie z fizyką wykładowym
rosyjskim, usiłującą połączyć
się z działalnością lekarza-społeczni-
ka i działacza patriotycznego
poprzedzającym Powstanie stycz-
niowe.

W dziesięć lat później zaczyna
się romanse Chałubińskiego z Za-
kopanem, którego walory leczni-
czne odkrywa dla celów klima-
tycznego leczenia gruźlicy.

SABAŁOWE HISTORIE
Tytus Chałubiński stał się po-
rącającym mitologizmem. Tatry, ludu
góralskiego, Studuje jego życie
i obyczaje, zbiera legendy i pie-
śni, przekazywane mu przez daw-
nego towarzysza węgierskiej wy-
prawy, a teraz przewodnika do
„serca gór” — Sabala. Organizu-
je wyprawy do głąb Tatry, werbu-
jąc do nich przyjaciół, znajomych
oraz pacjentów.

**NADCHODZI dzień 4 grud-
nia 1960 r.**

W komisariacie MO w Su-
chej było cicho. Grudniowa
noc zapowiadała się spokoj-
nie. Nagle o godz. 3.30 za-
dzwonił telefon. Krótki melo-
dunek zelektryzował dyżurni-
jów. W gmoliście Osielcu
dokonał napadu. Sprawca
zbiegł.

Natychmiast wyruszył pościg.
Pędził gazik z milicjantami,
przewodnikami i psem przez u-
spione wsie. Droga wije się
między górami. Zaczynała się
niedziela 4 grudnia.

Po przybyciu do gromady
Osielcu zatrzymał nas kole-
jarz informując, że sprawca,
za którym organizowaliśmy
pościg, przed pół godziną
szedł w kierunku Bystrzy. U-
dałmy się na stację. Za kilka
minut miał nadejść pociąg
z Suchej. W tym momencie
kolejczarz pokazał mi spraw-
cę. Szedł torami w kierunku
stacji. Wysoki, w czarnym
bercie, w prawej ręce miał
faleczkę, z której wystawało
żelazo, w kieszonku tonu.
Siłami ku sobie. Gdy dzia-
łył nas jeszcze trzy kroki
zauważyłem, że na pastu ma
zawieszony futerał, a w nim
stylt. Jeszcze jeden krok
postąpił — on i my. Wied-
ły podszedł do niego kolejczarz
i powiedział — „bądźcieś ar-
szystą”.

Od razu wypadły potoczyć
się białokształtne. Przetępa
wysparną z futerału stylt.
Byłszy ostrze. Doskoczyłem
do niego. Przewróciłem się
na mur ogradzający tor. Po-
tem upadliśmy na szynę. I
w tym momencie z za zakre-
tu wypadł pociąg, pedząc
wprost na nas. Jeszcze 100, 70,
60.

Zadudniły koła wagonów,
połączone wtoczyły na małą
stację. Do szamoczących się
na torach dobiegli kolejczarze
i wyłącili ich niemal spod
kół nadjeżdżającego pociągu.

NIEODZIENNYM przestępca
okazał się Jan Kuc. Po za-
kończeniu śledztwa stanął
przed sądem i został skazany
na 15 lat pozbawienia wolno-
ści. Ale już po kilku tygod-
niach — rzecz bez precedensu
— ucieka, wraz z Tadeuszem
Hylaszkiem, z więzienia Mon-
telupich. Milicja ogłasza
alarm. Prasa, radio i telewizja
publikują listy gończe.

10 dni trwał pościg za „nie-
bezpiecznym”, który dokonał
kilku napadów, zdobył broń i
granaty. Wreszcie 14 grudnia
został osaczony w Lasach Go-
rlickich. Rejon 70 km kwadra-
towych otacza milicja i wojs-
ko. Do akcji użyto psów tropi-
cieli. Jednak trwająca nie-
przerwanie zamieć śnieżna po-
ważnie utrudnia pościg. W
tatrzańskim mrozie — ponie-
żej 25 stopni, przez zasypane śnie-
żne przedziory się milicjanci
i żołnierze w głąb leśnego ma-
tywu.

16 grudnia dwóch bandytów,
uzbrojonych w automaty i gra-
naty, zostaje zatrzymanych
przy leśnym bunkrze. Musie-
li skapitulować przed prawem.
Alarm został odwołany.

W serdaku góralskim, z ciupa-
ga, uderuje po stokach i do-
linach, zaslada przy ognisku, aby
stuchną gadek Sabaty, przygrywa-
jącego sobie na „ziobokach” —
gęślikach podhalańskich, pociąg-
ając po nich garbatym smyczkiem
do wtóru pieśniom. Stucha pie-
śni i bajki, zbiera też różnego ro-
dzaju minerały i okazuje tatrzań-
skiej flory, aby później ofiaro-
wać je Muzeum Tatrzańskiemu,
którego stał się inicjatorem.

SPOŁECZNIK

Nie samym pieknem człowiek
tyje — wiedział o tym dobrze
„pan Atubiński” — jak nazywali
go Górale — więc postanowił za-
troszczyć się nie tylko o zdrowie
ich ciała, ale o ducha i kieszeń.
Organizuje szkolnictwo w tej za-
padłej, ciemnej wsi, jaką było
podówczas Zakopane, zakłada Ka-
se Pożyczkową dla ludności i
szkołę smyczkową, aby spóżyko-
wać rzemieślniczą zdolność i za-
miłowania Podhala.

Szkola ta wychowała szereg ar-
tystów ludowych i rzemieślni-
ków. Chałubiński zatrudnił się rów-
nież o dziecięctwa, zakładając —
wraz z Heleną Modrzejewską —
szkołę Koronarską, znaną dziś
pod nazwą Technikum Tatrza-
ńskiego.

JURILEWSZOWE UROJYSTOŚCI

Obchodzą, związane ze 150 rocz-
nicą urodzin wybitnego, zasłu-
żonego dla polskiej medycyny i mi-
stki społecznej Tytusa Chałubiń-
skiego, rozpoczęły się sesję nau-
kową w Zakopanem, połączoną z
wystawą, ukazującą zapomniany
okres życia odkrywcy „zimowej
stolicy” Polski.

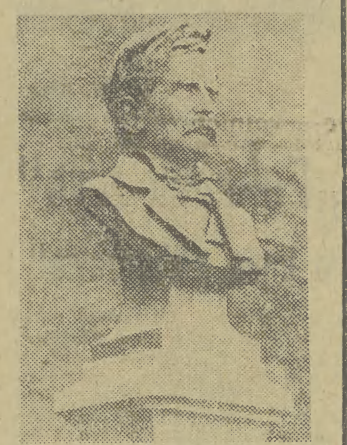
Następnie w Muzeum Historycz-
nym w Zakopanem otwarto wystawę
dokumentów, rycin, fotografii i
osobistych pamiątek po Chałubiń-
skim, jego prac naukowych oraz
poświęconych mu książek i publi-
kacji prasowych, ukazujących
działalność tego lekarza-naukow-
ca, lekarza-społecznika, patriotę
i opiekuna ludu góralskiego, je-
dnego z pionierów internettwa,

przyrodnika i założyciela Muzeum
Tatrzańkiego, nazwanego póź-
niej jego imieniem. Na wystawie
znalazł się m. in. zleśnik Cha-
łubińskiego i przybory, jakich uży-
wał podczas swoich górskich wy-
cieczek — młotek do zbierania
minerałów i nieodłączna ciupaga.

Wystawę pokazała też porse-
wybitnych ludzi, malarzy, poetów
i pisarzy, którym Chałubiński za-
szczerzył „bakejla” tatrzańskie-
go i zakopiańskiego. Część wystawy
zorganizowała wyprawa z Mu-
zeum Zakopiańskiego zabytki et-
nograficzne góralszczyzny z okre-
su Chałubińskiego. Dział ten za-
mknął rzeźby w drzewie, wyko-
nane przez uczniów Liceum Tech-
nik Plastycznych — dawnej
szkoły smyczkowej założonej przez
Chałubińskiego — oraz koronki
uchowanek Technikum Tatrza-
ńskiego.

Zamknięciem jubileuszowych u-
roczystości będzie projektowana
na wiosnę 1971 r. w Radomiu eks-
pozycja, poświęcona dzieciństwu
i latom młodzieńczym Tytusa
Chałubińskiego, radomianina z u-
rodzenia, a zakopiańczyka z umi-
łowania, pochodzącego z histo-
rycznym Starym Cmentarzem, gro-
madzącym prochy najwybitniej-
szych osób zasłużonych dla Za-
kopanego.

A. CZERMINSKI



Rys. B. Lutyński

ka, Jordanów, Świerczewskiego
30, natomiast płyty dyktografujące:
Zofia Zdzienicka, Kraków 14, Be-
nedykta 9, Irena Gacka, Skawi-
na, Szkoła nr 2, Maria Kwaśny,
Oświęcim 4, Wroblewskiego 32,2,
Elżbieta Biernat, Wadowice, Ślen-
kiewicza 37,6, Adam Włocławski,
Kraków, os. Ugorek bl. 11/68.

Książki wysłali: W. Sobczyk,
Kraków, os. Olsza 2, bl. 15/10, S.
Uliński, Kraków 11, Marka 11,
M. Wierzbicka, Kraków, Jaracza
6, R. Plątek, Kraków, Radziwo-
skiego 14/45, T. Biernat, Wadowice,
Ślenkiewicza 37,6, M. Noskiewicz,
Nowa Huta, os. Zielone 25,4, P.
Kozioł, Kraków, Gnieźnińska
24/59, A. Wróbel, Kraków, Dąbrow-
53, A. Sanka, Oświęcim IV, al.
Tysiąclecia 51/2, M. Pierzchała,
Skawina, Podbory 24.

**NAGRODY KSIĄŻKOWE I PŁY-
TY WYŚLEMY PO CZTA.**

**ROZWIAZANIE
KRZYŻÓWKI NR 305**

POZIOMO: 1. gwiazdka, 4. O-
stroróg, 9. awers, 11. dermograf,
13. jarmark, 15. dorsz, 16. eska-
pada, 17. łaziec, 18. ruten, 21. e-
rotyka, 25. patron, 27. dubler, 28.
Zetor, 29. rywale, 30. etranżer,
Nepos, 34. dubelt, 37. Staszów, 38.
ceglą, 39. załom, 40. rabacja, 43.
elekt, 44. Krasnik, 45. Rossini, 46.
woia, 48. nasymp, 51. Łokis, 52. der-
mosan, 53. kawki, 54. Diaz.

PIONOWO: 1. glaciol, 2. Zosia,
3. Kadyks, 5. szopka, 6. referat,
7. Gorczyń, 8. Trabant, 10. ekr-
274, 12. radar, 14. recenzent, 19.
urbanista, 20. esce, 22. ostep, 23.
Ypres, 24. tyrała (wspak), 25. pa-
radz, 26. Raabe, 31. równanie, 33.
Olgierd, 35. balwanek, 36. Lima-
nowski, 37. Sartre, 38. czekolada,
41. basta, 42. Chiny, 44. królik,
47. Duma, 48. Nisz, 49. Sund, 50.
pora.

**NAGRODY SPECJALNE
ZA PRAWIDŁOWE
ROZWIAZANIE
KRZYŻÓWKI
ŚWIATECZNEJ
„GAZETA KRAKOWSKA”
NR 305, Z DNIA 24, 25, 26, 27
XII 1970 R.)**

Radio tymczasowe Marek Fry-
„Izabella” otrzymają Marek Fry-

Ale kiedy już się zebrali, jedno-
myślność ich uchwał była tak wiel-
ka jakby byli najserdeczniejszymi
przyjaciółmi. Na tym świecie ba-
li się jedynie śmierci i ludzi pragna-
cych wolności.

Tym razem zebranie ich zostało
spowodowane nadzwyczajnym, nie
mogącym się pomieścić w głowie,
wydarzeniem: w kraju było czterech
absolutnie jednakowych prezyden-
tów!

O sytuacji mówił minister spraw
wewnętrznych Wonnell: — W chwili
obecnej czterech prezydentów znaj-
duje się w jednym pokoju, tu, na
drugim piętrze. Są pod pieczęcią
opieką moich ludzi. Kazalem rów-
nież wezwać lekarza, ponieważ
wszyscy prezydenci, ujrawszy
swoich sobowrotów, źle się poculi.

Minister stał w pobliżu drzwi wy-
prostowany, w postawie na bacz-

ZNACZKI

W nr 24 „Filatelisty” opu-
blikowany został plan emisji
polskich znaczków pocztowych
na rok bieżący. Obejmuje on
7 znaczków plus 1 blok, warto-
ści nominalnej 166,05 zł plus
10 zł dopłaty.

W I kwartale ukazał się: „VI
Kongres Techników Polskich”
(1 znaczek), „Zamki polskie”
(8), „25 rocznica UNICEF” —
rysunki dziecięce (8).

II kwartał: „Gospodarka le-
śna” (3), „Witraże polskie” (8),
„30 rocznica III Powstania Śla-
skiego” (1), „Ludzie pracy”
(3), „Miedzynarodowe Targi
Poznańskie” (1), „Na szlaku
Kopernika” (4).

III kwartał: „Wycinanki
ludowe” (5), Sportowa —
przedolimpijska (2 plus 1 bl.),
„Jazda polska X-XX w.” (3).

IV kwartał: „Malarstwo pol-
skie — Dzień Znaczków” (8),
„Rocznica III Powstania Śla-
skiego” (1), „Ludzie pracy”
(3), „Martyrologia i walka” (2),
„Szkary Kultury Narodowej”
(8), VII/XIII Kongres Zwią-
zków Zawodowych (1).

Wydanych zostanie 31 kart
pocztowych, w tym 7 poświę-
conych miastom-bohaterom,
odznaczonym medalami. Uka-
że się także koperta o tematy-
ce kopernikowskiej.

17 października 1970 r. w
Lille stosowany był okolic-
ności datownik z napisem
„30 Anniversaire des combats
de l'Armée Polonaise en France”
(30 rocznica walk polskiej
armii we Francji). Na datow-
niku widnieje podobizna gen.
W. Sikorskiego.

Początek ZSRP wprowadziła
do obiegu 7 znaczków (1 blok),
przedstawiających dzieła za-
granicznych malarzy, które
znajdują się w leningradzkim
Ermitażu oraz w Muzeum Pu-
szkina w Moskwie, to: Ra-
faela, El Greco, Rubensa,
Rembrandta, van Dycka, Re-
nolra, Gauguina i Leonarda da
Vinci.

(zg)

W. L. Brudziński

Fraszki

ZYCIE TO LOTERIA
— Życie to loteria — rzekł
pijak z westchnieniem.
Po czym rozpoczął kolejne
ciągnięcie.

ZGODNE STADŁO
Z mą żoną znakomicie
Dopełniamy się wzajem:
Ja jej daję na życie,
Ona mi — życie nie daje.

OSWIADECZNY
Do serca jej szukając dróg,
Szarmakami pewien facet
Padł miłej plackiem u jej
nóg

I rzekł: „Masz, babo,
plackę”.

ZAPAMIĘTANE Z LEKCJI
Powiedział pewien psor:
— Zeby się wykołocił,
Trzeba mieć najpierw tor.

O PEWNYM TATRZIE
Na scenie, owszem, owszem
wesoła komedia,
Lecz na widowni dramat,
a w kasie — tragedia!

(Z tomiku fraszek pt. „Za-
czepki”).



Rys. B. Lutyński

PRACOWNICY POSZUKIWANI

TECHNIKA MECHANIKA GÓRNIKA na stanowi-
sko głównego mechanika oraz SZTYGARA — za-
trudnił natychmiast Mineralna Spółdzielnia Pracy
„KAMIEŃ” Krzeszowice, ul. Targowa 4, tel. 61.

Mysłenieckie Zakłady Przemysłu Terenowego w Mły-
sienicach, ul. Mickiewicza 40 — zatrudni natych-
miast TECHNIKA BRANŻY METALOWEJ na stano-
wisko starszego technologa produkcji metalowej. —
Wymagane wykształcenie średnie i praktyka.
Warunki pracy i płacy oraz omówienia na miejscu,
w godzinach od 7 do 15.

Fabryka Ostówek Blakowych w Białce k. Makowa
Podhalańskiego (zakład w budowie) — zatrudni na-
tychmiast INŻYNIERA INSTALACJI SANITAR-
NYCH na stanowisko inspektora nadzoru oraz
INŻYNIERA ELEKTRYKA na stanowisko inspektor-
a nadzoru robót elektrycznych.
Warunki pracy i płacy oraz mieszkanie do omó-
wienia na miejscu, w dyrekcji budowy FOB w Biał-
ce k. Makowa Podhalańskiego, willa „Agata” —
telefon 136. K-117

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej
w Proszowicach — zatrudni GŁÓWNEGO KSIĘGO-
WEGO. — Wymagane wykształcenie średnie i prak-
tyka. — Warunki pracy i płacy do omówienia
w Dyrekcji MPKG — Proszowice, ul. Jagiełły 26.

Skawiańskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych
w Skawinie — zatrudni KIEROWNIKA PRWEN-
TORIUM „Prometeusz” w Żegiestowie Źdroju.
Wymagane co najmniej średnie wykształcenie i 10-
letnia praktyka na stanowisku kierowniczym w sa-
natoriach, domach profilaktycznych itp.

Wynagrodzenie oraz świadczenia wg Układu Zbio-
rowego Pracy Polskich Uzdrówisk.
Zgłoszenia przyjmują Dział Kadr Skawiańskich
Zakładów Materiałów Ogniotrwałych — Skawina,
Tyniecka 12. K-119

Nauka

WPISY na kursy: kreśleń
technicznych budowla-
nych, konstrukcyjnych,
maszynowych, instalacyj-
nych, kosztorysowania ro-
bót budowlano - monta-
żowych, planowania, finan-
sowania, instalowania in-
westycji — przyjmują
Zakład Doskonalenia Za-
wodowego w Krakowie,
ul. Dietla 35.

KURSY

**KWALIFIKACYJNE
ROBOTNIK,
CZELADNIK, MISTRZ,**
w zawodach:
slusarz, tokarz,
frezera, elekromontera —
organizuje Zakład Do-
skonalenia Zawodowego.
Wpisy:
Kraków, ul. Dietla 35,
w godzinach od 8 do 15.

KURSY

**RADIOWO-
TELEWIZYJNE**
organizuje Zakład Do-
skonalenia Zawodowego.
Wpisy:
Kraków, ul. Dietla 35,
w godzinach od 8 do 15.

KURSY

**KWALIFIKACYJNE
ROBOTNIK,
CZELADNIK, MISTRZ,**
w zawodach: stolarza,
murarza, instalatora wod-
kan, krawca, fryzjera,
introligatora i innych —
organizuje Zakład Do-
skonalenia Zawodowego.
Wpisy:
Kraków, ul. Dietla 35,
w godzinach od 8 do 15.

Dla Pań

KURSY

KROJU I SZYCIA
organizuje Zakład Do-
skonalenia Zawodowego.
Wpisy:
Kraków, ul. DIETLA 35.

KURSY

dla osób sprawujących
dóły, obsługę i usługi
przy urządzeniach elek-
trycznych — na grupy
kwalifikacyjne od II do
V, do 1 kV i powyżej
1 kV — organizuje
Zakład Doskonalenia
Zawodowego.
Wpisy:
Kraków, ul. DIETLA 35.

Zguby

SZCZEP „Karpety” przy
Technikum Mechaniczno-
Elektrycznym w Kętach
uniawężają placik do
następującej treści: „ZHP
Szczep Karpety przy Tech-
nikum Mech. Elektrycz-
nym w Kętach Hułce
Oświęcim”. P-2

**Tęgo nie można
ominąć!**

**KRAJOWA
LOTERIA PIENIEŻNA**

daje w styczniu
do wygrania

12.000.000 zł

dotatkowo wygrane
1.600.000 zł

K-119

ZAKŁADY CHEMICZNE «KRYWAŁD»

Zakład w Łaziskach Górnych, ul. Szopena 10, tel. 26-23-54, 55

uprzejmie zawiadamiają, że w związku z posiadaniem wol-
nych mocy produkcyjnych przyjmą dodatkowe zamówie-
nia na wykonanie w II półroczu 1971 r.

wyrobów z tworzyw termoutwardzalnych

na prasach o nacisku: 100, 160 i 500 ton.

Warunkiem przyjęcia zamówienia jest dostarczenie spraw-
nej formy do prasowania wyrobu. — Ponadto przyjmą
zamówienia na wykonanie w roku 1971

wyrobów wtryskowych termoplastycznych

na wtryskarkach o pojemności 60, 100 i 500 cm³.

Warunkiem przyjęcia jest dostarczenie sprawnych form
wtryskowych. K-115

Połączone Spółdzielnie Odzieżowa Spółdzielnia Pracy
„Wolność” w Krakowie i Odzieżowa Spółdzielnia Pracy
im. Feliksa Dzierżyńskiego w Krakowie

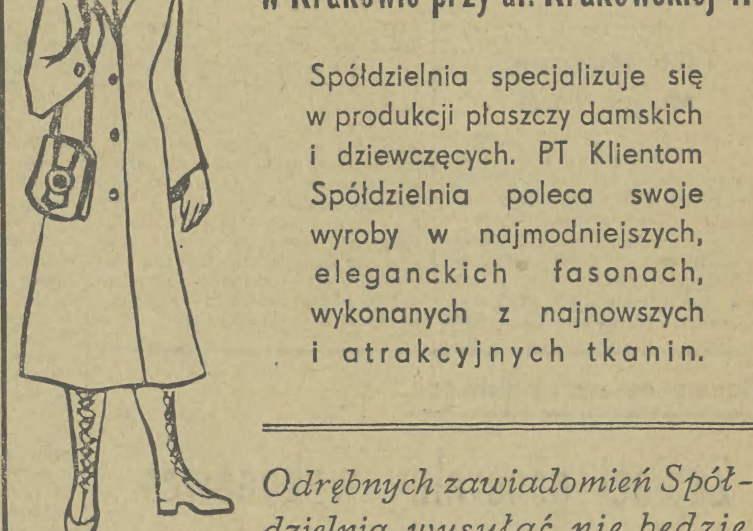
zawiadamiają, że od dnia 13 XII 1970 r. przyjęły nową nazwę:

ODZIEŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

»POLDA«

— w KRAKOWIE —

Biura Spółdzielni znajdują się
w Krakowie przy ul. Krakowskiej 41



Rys. B. Lutyński

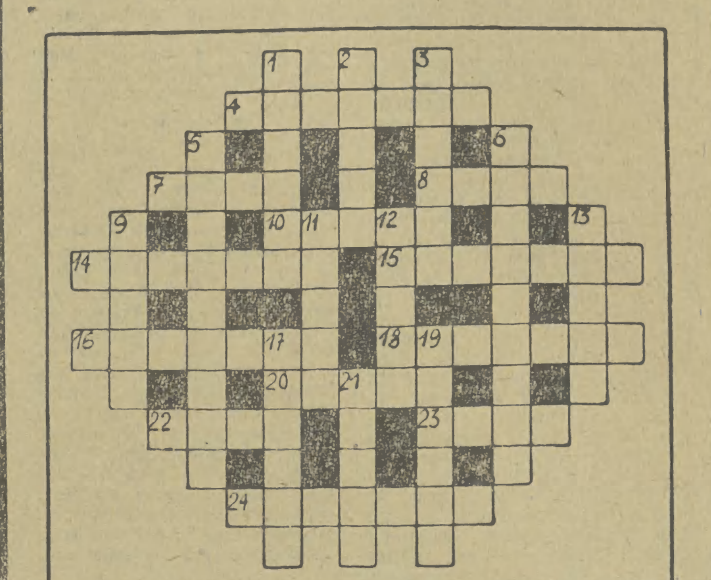
Spółdzielnia specjalizuje się
w produkcji płaszczy damskich
i dziewczęcych. PT Klientom
Spółdzielnia poleca swoje
wyroby w najmodniejszych,
eleganckich fasonach,
wykonanych z najnowszych
i atrakcyjnych tkanin.

Odrębnych zawiadomień Spół-
dzielnia wysyłać nie będzie.

Można wytrzymać i stu prezy-
dentów — spokojnie powiedział mi-
lczący dotąd najstarszy członek Ra-
dy, król węgla. — Można wytrzymać
i tysiąc. Ja sam podejmuję się u-
trzymać kilka tysięcy prezydentów.
To jest głupstwo. Ale co będzie
jeśli pojawi się pięciu Doronów; ge-
nerale? Albo dziesięciu Wonnellów
wyda dziesięć różnych rozkazów
szubie bezpieczeństwa? Albo —
mówca powstał nagle, a po wszyst-
kich obecnych przebiegł dreszcz gro-
zy — pojawi się dwóch, trzech, dzie-
sięciu każdego z nas? Co będzie
wtedy? Rozdrobnienie kapitału, u-
trata kontroli nad zyskami z pro-
dukcji? Mam nadzieję, że nie potrze-
buje panom przedstawiać wszyst-
kich następstw nie kontrolowanego
dublowania ludzi kierujących prze-
mystem.

Usiadł i przez kilka minut zaległa
absolutna cisza.

(Ciąg dalszy nastąpi)



POZIOMO: 4. republika a-
frykańska, przylega do jez.
Czad, 7. początkowy punkt na
jakiejś skali lub podzielnice, 8.
w przenośni szansa, argument,
10. prawy dopływ Buga, 14.
pomieszczenie lub nazwa rządu,
15. wieźła Odysseusza, 16.
„siuzbowa” furmanka, 18. i-
mie żeńskie, 20. założyciel
państwa tureckiego, 22. zwiła-
zany pęk zżętego zboża, 23.
młodzieniec w starożytn. Grecji,
24. werwa, fantazja.

PIONOWO: 1. król amery-
kańskich gangsterów, 2. imi-
tacja zamszu, 3. gesta zielona
trawa, 5. winowajca, 6. port-

Kraów otrzymał

Reprezentacyjny Dom Obuwia

W dniu dzisiejszym nastąpi otwarcie jednego z największych i najładniejszych sklepów obuwniczych w Krakowie — Domu Obuwia PSS „Spółen” przy ul. Podwale 5. 10 miesięcy trwały prace modernizacyjne i remontowe. Powierzchnia dawnego małego sklepu obuwniczego przy ul. Podwale poszerzona do 140 m kw. poprzez przyłączenie przylegających lokali i sklepu monopolowego.

Sklep przyciąga wzrok przechodniów pięknymi oknami wystawowymi. Wnętrze urządzone jest nowoczesnie i ze

Dla kogo taka apteka?

Mamy sezon przeziębień i nasilenia innych chorób, który nastąpił wraz z zimą. Wypełnili się apteki. Jednak nie wszędzie sprzedawców przebiega sprawnie. Przykładem jest organizacja pracy i braku dbałości o klientów może być czynności w sensie negatywnym, apteka nr 5 przy ul. Dietla. Oburzeniem napawa to, co działo się w tej aptece w ub. tygodniu i zapewne trwa nadal. Chorzy i inni kupujący leki musieli czekać w kolejkach po przesyłce pół godziny, a dlatego, iż tylko jedno okienko było czynne, obsługiwała przez jedną panią magister.

Lepiej nie powtarzać uwag rozgoryczonych ludzi, zmuszonych do oczekiwania w długiej kolejce.

Ukoronowaniem złej pracy tej apteki było wyjaśnienie udzielone przez zainteresowaną w tej sprawie panią kierowniczkę. Bismarcku! to uina przemyśleń leków (sic!), tylko jedna osoba z naszego personelu zna nowe ceny. Ktoż bowiem może się ich tak szybko nauczyć? Odpowiedź też warto uznać za przykrą kpinę.

Prosimy Zarząd Krakowskich Aptek o radykalne pociągnięcia dla usprawnienia pracy w wymienionej aptece. (IK)

Studium teatrologiczne rozpoczęło działalność

W Klubie ZNP w Krakowie przy ul. Szewskiej 20 zainaugurowano swoją działalność Studium Teatrologiczne dla polonistów szkół średnich, opiekunów kół miłośników teatru i nauczycieli prowadzących wykłady w Klubach ZNP. Zajęcia odbywać się będą 4 razy w miesiącu w godzinach popołudniowych.

Trzecią zajęć będą wykłady i seminaria z dziedzin historii teatru, ze szczególnym uwzględnieniem współczesnych problemów teorii dramatu i teatru. Przewidziano także udział w przedstawieniach, wierszach i recenzjach, a także literackich oraz spotkaniach z aktorami, reżyserami i krytykami teatralnymi.

Teatr Muzyczny Małych Form

W dniach 9 i 13 bm. spektaklem w Nowej Hucie zainaugurował swą działalność Teatr Muzyczny Małych Form działający przy Miejskim Teatrze Muzycznym w Krakowie. Widowisko, składające się z „Widm” II części „Dziadów” i „Konrada Wallenroda” z muzyką Władysława Żeleńskiego inscenizował Stanisław Lachowicz.

Śladem naszych publikacji

Zapłaci generalny wykonawca

W związku z listem zamieszczonym w rubryce „Sprawy naszych Czytelników” dyrektora Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Elewacyjnych-Budowlanych wyjaśniam:

Elewacje budynku mieszkalnego nr 17 na osiedlu Kozłówek wykonywało Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych-Budowlanych w okresie letnim 1969 r., jako podwykonawca robót. Generalnym wykonawcą obiektu było Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa „Zetbewu”. W czasie wykonywania elewacji budynku KPRB zwróciło uwagę generalnemu wykonawcy wpisanemu do dziennika budowy, że pokrycia blacharskie loggii są źle wykonane za wąskie, za mało wysunięte poza krawędź, co po wykonaniu elewacji spowoduje zacieki. KPEB „Zetbewu” nie dokonało jednak żadnych poprawek. Elewacja została wykonana, a rusztowania rozebrane. Wówczas okazało się, że elewacja nie może być odebrana, gdyż

Ośrodek Zdrowia dla Skawiny

Skawinie potrzebny jest nowy ośrodek zdrowia. Dotychczasowy, stary budynek nie nadaje się już do użytku. Z inicjatywą Powiatowej Rady Narodowej do realizacji nowego obiektu przystąpił w 1972 r. Koszt budowy wynosił 4,5 mln zł. W wykonaniu inwestycji partycypować będą Skawiniacy, Zakłady Koncentratów Spożywczych, Elektroenergia i Huta Aluminium. (dem)

Nowe inwestycje

Rok 1971 w miasteczku studenckim

Z wielkim rozmachem rozbudowę się osiedle studenckie przy ul. Piastowskiej. W br. pod koniec kwietnia studenci otrzymają stołówkę budowaną przez PPB HIL, która będzie w stanie — w czterech rotacjach — wyżywić 2.200 mieszkańców osiedla. Ta nowa inwestycja bardzo odciąża przeładowaną dotychczas stołówkę w miasteczku.

Dotkliwie odczuwany przez licznych mieszkańców brak sklepów zostanie również pomysłowo rozwiązany. Już pod koniec stycznia odda się do użytku pawilon handlowy, w którym mieścić się będą dwa sklepy MHD — spożywczy i ogólnoprzemysłowy.

W obecnej chwili w miasteczku stoją piękne dwa wieżowce zamieszkiwane przez młodych pracowników naukowych. Na początku nowego roku akademickiego zaplanowano oddanie jeszcze jednego hotelu asystenckiego na 280 miejsc.

Z placówek kulturalnych do tej pory prosperuje tylko klub „Zaszcianek”, ale tysiące studentów mieszkających w miasteczku już w marcu otrzyma dużą, obciążoną na 150 osób salę kinowo-dyskusyjną w jednym z hoteli asystenckich. Zarząd osiedla wraz z kierownikiem S. Mielczarkiem zabiega również o powiększenie w br. własnej przychodni lekarskiej o dodatkowe dwa gabinety dentystyczne i internistyczne. Dotychczasowa ilość nie jest w stanie zaspokoić potrzeb młodzieży studiującej.

W planach na rok kalendarzowy uwzględniono gruntowne porządkowanie osiedla. Przy udziale Przedsiębiorstwa Zieleni Miejskich zostaną posadzone drzewka, zrobione piękne zieleńce, a studenci w czynie społecznym zobowiązani się wybudować boiska sportowe u zbiegu ulic Piastowskiej i Reymonta. (tb)

Księgarnia taniej książki

Niewielkie pomieszczenie, pełne regałów i nierozpakowanych paczek z książkami. Za ladą dwie młode panie, kierowniczka i sprzedawczyni (to zresztą cały personel księgarni). Ciągłe tutaj tłoczno, wielu kupujących, a także wielu przeglądających wystawione do sprzedaży książki.

Księgarnia w ciągu półtora roku swego istnienia zdobyła sobie niebywałą popularność. Świadczy o tym może chociażby fakt, że w ciągu 8 godzin sprzedaży tu tutaj około 500 książek. Ich asortyment jest bardzo duży: od beletrystyki do pozycji ściśle naukowych i technicznych. Aktualnie wartość zmagazynowanych tutaj książek oblicza się na około 90 tys. zł.

Jest to więc księgarnia potrzebna. Nie każdy jednak wie o tym, że boryka się ona z trudnościami lokalowymi: brak tu magazynu i ciśnie są pomieszczenia sklepowe. Wydaje się więc, że dyrekcja Domu Książki winna zainteresować się tymi sprawami i przekazać je najczęściej odwiedzanej w Krakowie księgarni większe pomieszczenia. (do)

Mała kronika

SOBOTA
● Filharmonia: godz. 19.30 — Koncert symf. Wyk.: Ork. FFK pod dyr. K. Missony, T. Zmudziński — fort.

● KDK (Rynek Gł. 27): godz. 19 — Spotkanie z cykl. „Oskarżamy, bronimy, sądzimy”, godz. 19 — Bliziej sztuki — dr W. Zin. — godz. 22.30 — Kabaret „Piwnica”, „Kawałki Włodka z Buleczki”.

● Klub MPiK (pl. Centralny): godz. 19 — Spotkanie z autorem książki „Partyzanckie noce”.

NIEDZIELA
● Pawilon Wyst. (pl. Szczep. 3a): godz. 12 — filmy kr. metraż. prod. holenderskiej.
● KDK: godz. 22.30 — Kabaret „Piwnica”, „Kawałki Włodka z Buleczki”.

PONIEDZIAŁEK
● KDK (Rynek Gł. 27): godz. 18 — „O krakowskich kabaretach”, — godz. 19 — Dialog o polityce międzynarodowej.

● ZDK HIL: godz. 18.30 — Pleni patriotyzmu i żołnierskiej, — godz. 17.30 — Ognisko Dłacie, „Morys i krasnoludki” — film.

Krakowscy wydawcy proponują

Okres noworoczny sprzyja podarkom książkowym. Oficyny krakowskie oferują czytelnikom szereg ciekawych pozycji.

Wydawnictwo Literackie przygotowało tom III (w dwóch częściach) pism Stanisława Witkiewicza „W kręgu Tatr”, tom I zawierał będzie „Sztukę i krytykę u nas”, tom II monografię artystyczną, tom III pisma społeczne tego świetnego artysty, współtwórcy tzw. stylu zakopiańskiego. To samo wydawnictwo proponuje wspomnienia Józefa Radzimińskiego z lat 1939 — 1949 pt. „Dwa razy popiół”.

Polskie Wydawnictwo Muzyczne proponuje studia i materiały w tomie pt. „Z życia i twórczości Mieczysława Karłowicza” (pod redakcją Elżbiety Dziębowskiej). Jest to książka właściwie pierwsza tego typu w polskiej literaturze muzycznej poświęcona światu kompozytorów epoki Młodej Polski. Dla nieco lepiej zo-

rientowanych w sprawach muzycznych PWM proponuje „Studia nad twórczością Fryderyka Chopina” Zofii Lisysy.

Oddział krakowski Państwowego Wydawnictwa Naukowego proponuje 32 zeszyty prac historycznych z serii „Z życia i twórczości Mieczysława Karłowicza” (pod redakcją Elżbiety Dziębowskiej). Jest to książka właściwie pierwsza tego typu w polskiej literaturze muzycznej poświęcona światu kompozytorów epoki Młodej Polski. Dla nieco lepiej zo-

rientowanych w sprawach muzycznych PWM proponuje „Studia nad twórczością Fryderyka Chopina” Zofii Lisysy.

Oddział krakowski Państwowego Wydawnictwa Naukowego proponuje 32 zeszyty prac historycznych z serii „Z życia i twórczości Mieczysława Karłowicza” (pod redakcją Elżbiety Dziębowskiej). Jest to książka właściwie pierwsza tego typu w polskiej literaturze muzycznej poświęcona światu kompozytorów epoki Młodej Polski. Dla nieco lepiej zo-

Baszty



Fot. W. Klag

„Południk zero” w kinie „Warszawa”

Dziś w kinie „Warszawa” odbędzie się premiera filmu produkcji polskiej pt. „Południk zero”, w której udział weźmie reżyser Waldemar Podgórski, a popularny aktor Ryszard Filipiak przed sceną. W filmie 15.45 podpisany będzie specjalnie z tej okazji przygotowane foty. Z publicznością krakowską spotkają się także: Jan Binczycki, Tadeusz Kwinta, Andrzej Kozak i Stanisław Gronkowski.

CO GDZIE, KIEDY?

SOBOTA
NIEDZIELA
9 i 10
STYCZNIA
Seweryna
Jana

TEATR

SOBOTA
SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): Beryl: Janosik, czyli na szkie malowane — 19.15, STARY (Jagiellońska 1): Sześciu: Sen nowo letniej — 19.15, KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Albee: Wszystko w ogrodzie — 19.15, ROZMAITOŚCI (Karmelicka 4): Zerkomski: Przedwiośnie — 19.15, LUDOWY (Os. Teatrane 34): Bogusławski: Krakowscy i górale — 19.15, OPERETKA (Lubicki 48): Wesola wdówka — 19.15, GROTESKA (Skarbowa 2): Wolski: Tajemnicza szuflada (zamiem) — 19.30, „ER-ER” (Wolnica 1): R. Filipiak: Timeo Danaos — 19.15, KOLEJARZA (Bocheńska 7): Krowoderskie zuchy — 19.30, PWSZ (Warszawska 5): W samo południe — 19.15, JAMA MICHALIKA (Floriańska 45): Trędowata — 22.

NIEDZIELA
SŁOWACKIEGO: Janosik, czyli na szkie malowane — 19.15, STARY: Sen nowo letniej — 19.15, KAMERALNY: Wszystko w ogrodzie — 19.15, Cwodziński: Hipnoz — 19.15, ROZMAITOŚCI: Burnett: Tajemniczy ogród — 11 i 16 (zamięte), LUDOWY: Odrowa: Niezwykła przgoda — 11, Krakowscy i górale — 19.15, OPERA (pl. Duchy 1): Orfeusz i Eurydyka — 14, GHOTESKA: Tajemnicza szuflada (zamiem) — 19.30, Tomico Paluszek (zamiem) — 15, M. de Ghelede: Farsa o śmierci, która o mało nie umarła — 19.15, „ER-ER”: Timeo Danaos — 19.15, KOLEJARZA: Krowoderskie zuchy — 19.15, PWSZ: W samo południe — 19.15.

KINA

SOBOTA
APOLLO: Mózg (fr. 14 lat) — 10, 12.30, Dziewczyna z pistoletem (wł. 16 lat) — 15.45, 20.15, CHEMIK: Winnetou i Apanacz (Jug. 11 lat) — 19. DOM ZOŁNIERZA: Święty zastawia pułapkę (fr. 14 lat) — 15.45, KIJÓW: Spartakus (USA, 16 lat) — 15.30, 19.15, KULTURA: Zamach (pol. 14 lat) — 18.15, MASKOTKA: Zycie abych żyć (fr. 16 lat) — 11, 15, 19.30, 19.30, MELODIA: Dwa panyowie bez parasola (rum. 16 lat) — 15, 18, 20, MIKRO: Fałszywe banknoty (fr. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, MŁ. GWARDA: Pojedynk w słońcu (USA, 16 lat) — 14.30, 17, 19.30, SZUKA: (USA, 16 lat) — 15, 18, 19.30, 19.30, 20.15, TĘCZA: Powrót z wojny — 15, 18, 19.30, UCIECHA: Zbieg z Alcatraz (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, UGOREK: Fantomas kontra Scotland Yard (fr. 14 lat) — 17, Polowanie na muchy (pol. 18 lat) — 19. WANDA: Pierwsza szarża na macezy (kub. 16 lat) — 10, 12, 16, 19, 20, WARSZAWA: Południk zero (pol. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, WIEDZA: PKF. Goście z Czarnego Doliny, Gdańska sztuka kucznika, Klejnoty indyjskiego południa, — 18, WISZA: Jego dziewczyna (wł. 16 lat) — 11, 13, Beniamin czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca (fr. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, WOLNOC: Popierajcie swego sępię (USA, 11 lat) — 15.45, 18, 20, WRZOS: Topkapi (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, ZUCH: Most (Jug. 14 lat) — 15, 17, ZWIĄZKOWIEC: Zawodowcy (USA, 14 lat) — 17, 19.15.

KINA W NOWEJ HUCIE
SWIT D. SALA: Piękny listopad (wł. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, SWIT M. SALA: Fabryka niemierników (ang. 18 lat) — 15, 17, 19.15, ŚWIATŁO: Boom (ang. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, SFINKS: Zdobyc (fr. 18 lat) — 15, 17, DKF: Wkrótce będzie koniec świata (Jug.) — 19.

PROKIM: ZZZ: Czarny mustang (USA, 11 lat) — 15.45, 18, 20.15, PODŁĘŻE: Orion: Szczęśliwa WIELICZKA: Górnik: Powrót rewolwerowca, SKAWINA — Junak: Białe wilki.

ZOO (Las Wolski): codziennie od godz. 9 do zmroku.

NIEDZIELA
CHEMIK: Między wrześniem a majem (pol. 11), Winnetou i Apanacz (Jug. 11 lat) — 14.45, 17, 19.15, DOM ZOŁNIERZA: Bajki — 12.30, Święty zastawia pułapkę (fr. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, KIJÓW: Spartakus (USA, 16 lat) — 11, 15.30, 19.15, KULTURA: Zerkomski: Tajemnicza szuflada (zamiem) — 19.30, 19.15, MELODIA: Bajki 12, 13, Dwa panyowie bez parasola (rum. 16) — 15, 18, 20, MASKOTKA: Bajki 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

PROKIM: ZZZ: Czarny mustang (USA, 11 lat) — 15.45, 18, 20.15, PODŁĘŻE: Orion: Szczęśliwa WIELICZKA: Górnik: Powrót rewolwerowca, SKAWINA — Junak: Białe wilki.

ZOO (Las Wolski): codziennie od godz. 9 do zmroku.

NIEDZIELA
CHEMIK: Między wrześniem a majem (pol. 11), Winnetou i Apanacz (Jug. 11 lat) — 14.45, 17, 19.15, DOM ZOŁNIERZA: Bajki — 12.30, Święty zastawia pułapkę (fr. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, KIJÓW: Spartakus (USA, 16 lat) — 11, 15.30, 19.15, KULTURA: Zerkomski: Tajemnicza szuflada (zamiem) — 19.30, 19.15, MELODIA: Bajki 12, 13, Dwa panyowie bez parasola (rum. 16) — 15, 18, 20, MASKOTKA: Bajki 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

namini (fr. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, WOLNOC: Popierajcie swego sępię (USA 11 lat) — 11, 15.45, 18, 20, WRZOS: Bajki — 11 i 12, Topkapi (USA 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, ZUCH: Bajki — 14, Most (Jug. 14 lat) — 15, 17, 19, ZWIĄZKOWIEC: Bajki — 12, Zawodowcy (USA 14 lat) — 17, 19.15.

KINA W NOWEJ HUCIE
SWIT D. SALA: Niezawodni przyjaciele (radz. 7 lat) — 13.30, Piękny listopad (wł. 18 lat) — 13, 15.45, 18, 20.15, ŚWIATŁO: D. SALA: Bajki — 11.15, Boom (ang. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, SFINKS: Bajki — 10, 11, 12, Zdobyc (fr. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, ZIELONKI — Krakowianka: Oscar, SKAWINA — Hutnik: Brzezina.

Pozostałe kina — jak w sobotę

ZOO (Las Wolski): codziennie od godz. 9 do zmroku.

WYSTAWY

SOBOTA
WAWEL (9-14.15): SUKIENNICZE (10-15), SZOŁAYSKICH: pl. Szczep. 9 (10-15), CZARTORYSKICH: pl. Szczep. 10 (10-15), DOM MATEJKI: Floriańska 41 (10-15), NOWY GMACH: 3 Maja 1: (10-15), HISTORYCZNE: Jana 12: Dzieje i kultura Krakowa (9-14), Szpitalna 21: Dzieje teatru krak. (9-14), Franciszkańska 4: Szopki (9-14), ARCHEOLOGICZNE: Poelska 3 (10-14), MUZ. MŁ. POLSKA: Teatr na 108 (11-14), PAŁAC SZTUŁKI: pl. Szczep. 4: Malarstwo Z. Radnickiego (10-17), PAŁAC WILON WYST. (pl. Szczep. 3a): Malarstwo, ceramika, grafika (otwarcie godz. 12), MUZ. L. NINA: Topolowa 5 (10-17), PRZYRODNICZE: Sławowska 17 (10-17), PRYZMAT: Łob. 17 (10-17), WYST. prac. L. Plezowskiego (11-22), KTF (Boh. Stalingradu 13): „Venus 70” akt i portret cz. II (9-21), MUZ. W PIESKOWEJ SKALE (10-16.30).

NIEDZIELA
SUKIENNICZE (10-15), SZOŁAYSKICH: (10-15), CZARTORYSKICH: (10-15), NOWY GMACH: (10-15), HISTORYCZNE: Jana 12: (9-16), Szpitalna 21: (9-16), Franciszkańska 4: (9-16), ARCHEOLOGICZNE: (10-13), PAŁAC SZTUŁKI: WYST. (pl. Szczep. 3a): malarstwo, ceramika, grafika (11-18), MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10-15), PRYZMAT: (necyz), pozostałe — jak w sobotę

DYŻURY

SOBOTA
CHIRURGICZNE: os. Na Skarpie, UROLOGICZNE: Na Skarpie, NEUROLOGICZNE: Botaniczna 3, LARYNGOLOGICZNE: Kopernika 23, OKULISTYCZNE: Na Skarpie, CHIRURGIA DZIEC: Na Skarpie, PEDIATRYCZNE: Na Skarpie.

NIEDZIELA
CHIRURGICZNE: Pradnicka 35, UROLOGICZNE: Pradnicka 35, NEUROLOGICZNE: Koberzyn, LARYNGOLOGICZNE: Kopernika 23, OKULISTYCZNE: Kopernika 35, CHIRURG. DZIEC: Kopernika 40, PEDIATRYCZNE: Strzelecka 2.

POGOTOWIE

Siemiradzkiego 1, wypadki 09 zachorowania i przewozy 395-00, 395-01, 395-02 Grzegorzki 209-01, 209-07 Nowa Huta 425-22, 417-70 Podgórze 625-58, 627-57

APTEKI

Mogilska 16, Grodzka 17, Boh. Stalingrad 7 (ten), Broniewicka 38, Zwierzyńska 7, Zakopiańska 69, N. Huta — os. Wandy 23 (ten), Os. Na Stoku.

NIEDZIELA

Pozostałe — jak w sobotę

RADIO

SOBOTA
PROGRAM I
Godzina 12.45 Rolniczy kwadrans, 13.00 A dziesięć, 13.15, 13.30, 13.45, 14.00, 14.15, 14.30, 14.45, 15.00, 15.15, 15.30, 15.45, 16.00, 16.15, 16.30, 16.45, 16.55, 17.00, 17.15, 17.30, 17.45, 17.55, 18.00, 18.15, 18.30, 18.45, 18.55, 19.00, 19.15, 19.30, 19.45, 19.55, 20.00, 20.15, 20.30, 20.45, 20.55, 21.00, 21.15, 21.30, 21.45, 21.55, 22.00, 22.15, 22.30, 22.45, 22.55, 23.00, 23.15, 23.30, 23.45, 23.55, 24.00.

PROGRAM II
8.30 Wład. 8.35 Nasze spotkania, 9.00 Muz. balet, 9.00 Wład. 9.35 Ochrona czy przekształcenie środowiska, 9.35 Kone. rozrywki 10.25 „Karnawał” — słuch. 11.10 Trzy słowca na pieciolnli, 11.25 Kone. chopinowski, 11.55 Kone. o st. wód. 12.05 Mag. z kraju i ze świata, 12.05 G. Faure: Suita z muz. do sztuki „Shylock” — Haracurka, 12.40 Przerwa, dla Krakowa, 13.00 Progr. z Rzeszowa, 13.40 „Szkoła uczuć” — „W puszczach” 14.05 Piosenkarze radziecy, 14.20 Gra ze spół. „Bossa Nova Combo”, 14.30 Antykwarat z kurantem: Wieczory muz. u państwa Mickiewiczów, 14.55 Biełkita szta-

feta, 15.00 „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”, 15.25 Czytamy „Ruch muzyczny”, 15.50 O czym pisze prasa lat, 16.00 Wład. 16.15 Transm. z Rzeszowa, 17.00 Na tras, antenie, 17.15 Słowa Liz Arja, 17.30 „Oddalenie” — fragm. pow. 17.45 Gra zespół organowy Rogi, Krak. 18.00 Fel. Ja. Kurka, 18.10 Dziennik, 18.20 Widnokrag — wydarzenia ze świata nauki, 19.00 Echo dnia, 19.15 Lekc. Jez. Krak. 19.30 Ma. Tyskowiakowi, 21.01 Recital Tyskowiakowi, 21.05 Magazyn Wójcikowski, 21.10, 21.20, 21.30, 21.40, 21.50, 22.00, 22.10, 22.20, 22.30, 22.40, 22.50, 23.00, 23.10, 23.20, 23.30, 23.40, 23.50, 24.00.

Transm. z Warszawy.

NIEDZIELA

PROGRAM I
8.00 Dziennik, 8.15 Show w rannych pantoflach, 9.00 Wład. 9.05, 9.15 Magazyn Wójcikowski, 9.20, 9.30, 9.40, 9.50, 10.00, 10.10, 10.20, 10.30, 10.40, 10.50, 11.00, 11.10, 11.20, 11.30, 11.40, 11.50, 12.00, 12.10, 12.20, 12.30, 12.40, 12.50, 13.00, 13.10, 13.20, 13.30, 13.40, 13.50, 14.00, 14.10, 14.20, 14.30, 14.40, 14.50, 15.00, 15.10, 15.20, 15.3